

KS. JAN KUDERA

**DZIEJE
PARAFJI I WSI
BRZYZINKI**

1

9

2

8

KSIAZKA JEST OZDOBIONA 19-TOMA ILUSTRACJAMI

Dzieje
parafji i wsi
Brzezinki

Napisał
z okazji 25-lecia istnienia parafji
ks. Jan Kudera



1928

Książka jest ozdobiona 19-toma ilustracjami.

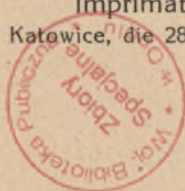
15428
943.84/2 : 262

V. I. 7/28.

Imprimatur
Katowice, die 28. II. 1928

L. S.

Ks. Kasperlik



Nakładem autora.

Tłoczono w Drukarni „Sztuka” w Mysłowicach, ul. Powstańców nr. 7
Telefon 71.

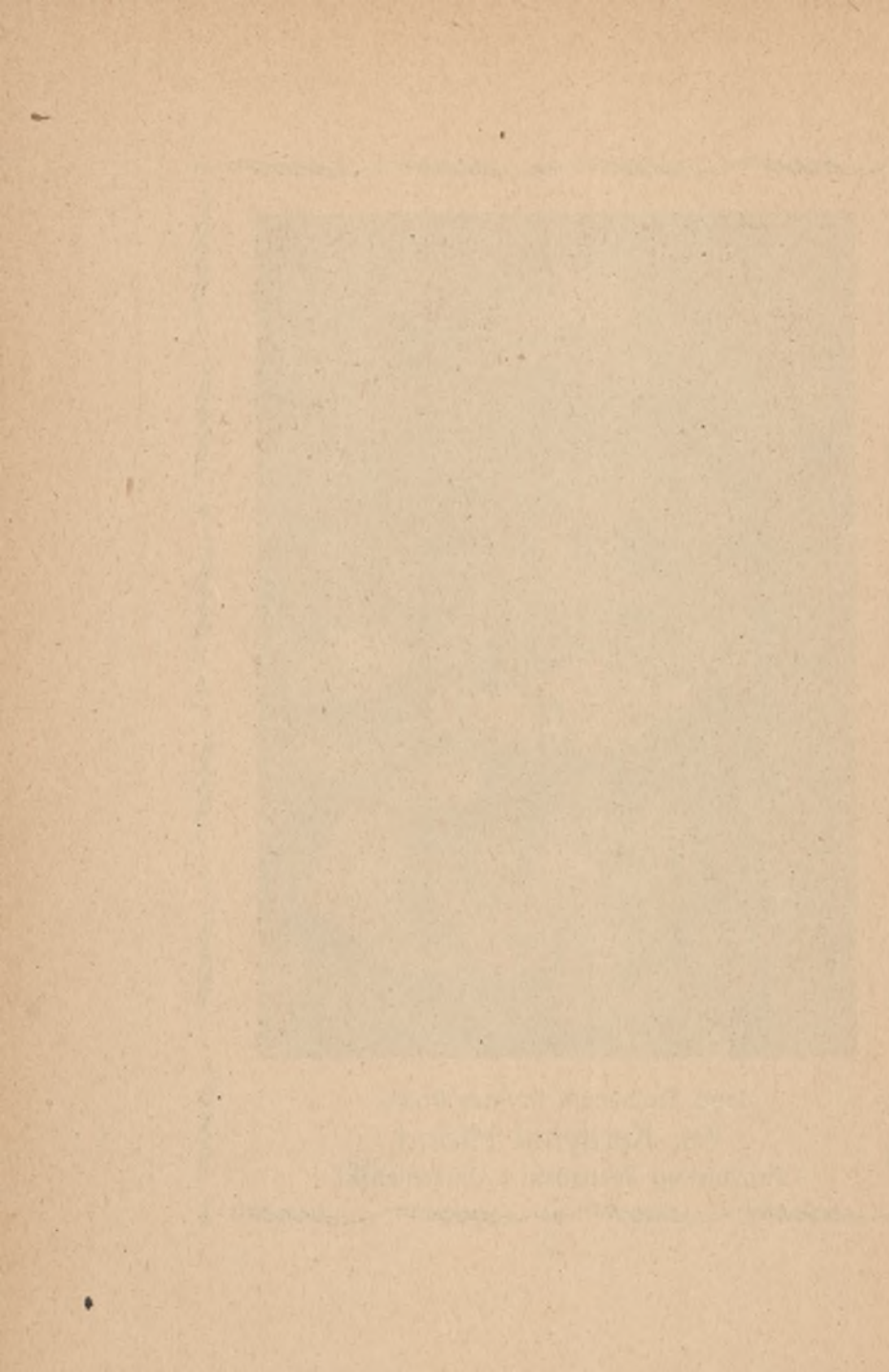
Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. K nr 598 / 98 / 264

*Najdostojniejszemu
rodakowi miejscowości naszej
Jego Eminencji Prymasowi Polski
Ks. Kardynałowi Łondowi
Arcybiskupowi Poznańskiemu i Gnieźnieńskiemu
poświęca
autor*



Jego Eminencja Prymas Polski
Ks. Kardynał Hlond
Arcybiskup Poznański i Gnieźnieński



Przedmowa.

Parafja Brzezinska obchodzi w bieżącym roku 25-lecie swego samodzielnego istnienia. Jest u nas przyjętym zwyczajem, że z okazji takiej wydaje się pamiętnik przedstawiający sprawozdanie z czynności i zdarzeń zaszłych w tym okresie czasu. Godzi się przy tej sposobności, abyśmy opisując dzieje parafji poświęcili też kilka uwag gminie, z którą parafja jest ściśle związana. Okres 25 lat biorąc ze stanowiska wieków nie jest co prawda długi, ale dla terażniejszej ludności szybko żyjącej i to stanowi znaczny przebieg czasu. Mówi się, że historia jest nauczycielką świata! A więc i z tej krótko ujętej historii stosunkowo niedługiego okresu czasu można się czegoś dowiedzieć, a niejedno także nauczyć.

Autor.

Brzezinka w lutym 1928 r.

KILKA OGÓLNYCH UWAG O BRZEZINCIE.

Nazwa Brzezinki należy do tej grupy nazwisk miejscowości, które pochodzą od położenia topograficznego, od rzek, od gór, lasów, drzew, błot, pól, rodzaju ziemi, wreszcie od wyników pracy ludzkiej. Brzezinka jest zdrobniałą nazwą Brzeziny i oznacza zarośle brzoze. Starą tę nazwę Niemcy w czasie największej germanizacji zupełnie niepotrzebnie zmienili na Birkental i tak wieś nasza w latach 1906—1922 urzędownie się nazywała. Brzezinka leży na południowo-wschodnim krańcu powiatu katowickiego, zamknięta ze zachodu i południa powiatem pszczyńskim. Ciągnie się wydłużonym pasem w kierunku od wschodu na zachód, przecięta w najbardziej zwężonem polu szosą prowadzącą z Mysłowic do Oświęcimia. Rozpoczynając wędrówkę po Brzezince od wschodu na moście położonym nad Przemszą, widzimy po lewej ręce słabe ślady dawniejszego młyna t. zw. „Psiska”. Młyn ten swego czasu należał niejakiemu Józefowi Piekoszowskiemu, którego brat Karol z polecenia ks. kanonika Ficka w Piekarach zbierał polskie pieśni kościelne zachowane dotąd u ludu śląskiego i wydał pierwszy polski śpiewnik kościelny na Górnym Śląsku, t. zw. „Śpiewnik Piekarski”. Karol Piekoszowski odwiedzał

często swego brata Józefa na „Psiskach“ i swoim krewnym z nietajoną dumą owe śpiewniki darował. Dalej na południe od tego młyna widzimy folwark z małą kolonią znany pod nazwą „Toboła“, pochodzącej od pierwotnej nazwy „topola“. Posuwając się dalej dzisiejszą ulicą Krakowską, wchodzimy do jądra Brzezinki, gdzie po lewej stronie widzimy kościół na wzgórku; skręciwszy dalej na lewo wступujemy na ulicę 3 Maja, która stanowi część główną szosy Mysłowice—Oświęcim. Od rogu ulicy Kościelnej spostrzegamy nawprost kopalnię „Nową Przemszą“ i dworzec kolejowy, a skręciwszy na prawo wchodzimy na ulicę Laryską ciągnącą się ponad 3 km do granicy sąsiedniej wsi Wesołej. Ulicę tę przecina linja kolei żelaznej łączącej Mysłowice z Oświęcimiem. Po lewej stronie tuż za torem kolejowym widzimy szczątki dawnej kopalni „Wandy“. Na południowy zachód od „Wandy“ leży kolonia „Hajdowizna“, która starą swoją końcówką wskazuje na to, że była kiedyś własnością Hajdy (Gajdy), a nie jakąś „Heidewiese“, jakby to Niemcy chcieli. Dawniej była tu pańska arenda. Po prawej ręce widzimy kolonię t. zw. „Piłę“, która prawdopodobnie powstała w czasie, kiedy hrabia Henkel-Donnersmarck sprzedał grunty z lasami ludziom „na morgi“ i w tem miejscu odbywała się główna traczka. Opodal „Piły“ znajduje się tak zwana „Hlondowizna“, z której pochodzi obecny Prymas Polski Kardynał Hlond. Od Hlondowizny ciągnie się stosunkowo obszerna połąć nieużytków, mokradeł i wyrwisk zwana „Piekłem“ i tu się też już rozpoczynają Morgi, o których jeszcze w drugim rozdziale będzie mowa. Jest to część Brzezinki najwyższej położona, bo aż 300 m. nad poziomem morza, a najwyższe wzniesienie na Morgach zwane Traugott, gdzie mają stanąć cztery wieże

wodne, które będą zaopatrywały w wodę całą przemysłową część Górnego Śląska, leży przeszło 330 m. nad poziomem morza. Posuwając się dalej z opuszczonego stanowiska na ulicy Laryskiej dochodzimy do „Kamionki” tworzącej część Podlarysza. Krąży wieść, że na tej „Kamionce” mieli swe miejsce wypadkowe dwaj najwięksi śląscy zbójnicy Eliasz i Pistulka. Nad Kamionką pobudowana jest, również na bardzo wysokiem wzniesieniu, parowa cegielnia (328 m. n. p. m.) — druga wielka cegielnia jest po prawej stronie — skąd również jak i z Traugotta, przy czystem powietrzu można zobaczyć wspaniały obraz: cały Górny Śląsk leży przed naszymi oczami i zdaje się, jakby się rozciągał u podnóża obu wzniesień. Za tem wzniesieniem wchodzimy na tereny kopalni „Błogosławieństwo Karola”, która podobnie jak kopalnia „Nowa Przemsza” w r. 1925 została unieruchomioną, ponieważ bogate złoża węgla na tej kopalni są złamane i opadają nagle do około 1000 m. wgłęb. Za temi terenami kończy się zachodnia część Brzezinki, a miejsce to nazwano „Granicą”, gdyż w rzeczywistości jest to granica pomiędzy Brzezinką a Wesolą, powiatem katowickim a pszczyńskim. O Wesolej dziś mało kto co wie, a jednak na końcu 18 wieku była ona sławną, gdyż tu mieszkał i wynalazł Ruberg fabrykację cynku z galmanu. Tu też była pierwsza na Górnym Śląsku cynkownia. Wzorowana na fabryce Ruberga stanęła na gruncie obok kopalni Błogosławieństwo Karola huta cynku „Błogosławieństwo Jana”, prawdopodobnie mianowana według księcia Jana Nepomucena Sułkowskiego, który od r. 1803 był posiadicielem tej części Brzezinki. Huta ta jeszcze w r. 1839 fabrykowała rocznie 3300 centnarów cynku, dziś po niej niema żadnego śladu.

NIECO Z HISTORJI BRZEZINKI.

Najdawniejsza historia Brzezinki łączy się ściśle z historją Mysłowic, albowiem Brzezinka stanowiła część dawniejszego Państwa Mysłowickiego, które początkowo swym obszarem było bardzo rozległe.

Granice jego sięgały po Kochłowice, prowadziły stąd na Michałkowice, dalej ku Zagorzu, stąd poza Dzieckowice, a stąd granicą dzisiejszych powiatów Katowickiego i Pszczyńskiego znów ku Kochłowicom.

Państwo to było własnością „panów na Mysłowicach“, których nazwiska są nam po części znane. W roku 1386 właścicielami Państwa Mysłowickiego byli bracia Wisław i Piotr Mysłowscy, których wuj, arcybiskup gnieźnieński Bodzanta — przedtem był biskupem krakowskim — ochrzcił w katedrze krakowskiej króla Władysława Jagiełłę. Przypuszczalnym następcą ich był Dzierżysław, zaś w roku 1414 poznajemy jako panów na Mysłowicach braci Jana i Adama. W roku 1439 słyszymy o Grzegorzu Mysłowickim. W jaki sposób Mysłowice około roku 1460 dostały się w posiadanie Wacława, pana na Rybniku i Pszczynie, którego choć niesłusznie nazywano księciem Opawy i Raciborza, dziś stwierdzić nie możemy. Wiemy tylko tyle, że Wacław był bardzo niespokojnym duchem, który z sąsiadami swoimi ciągle wojny prowadził. Mysłowice wtedy też stają się na jakiś czas częścią Państwa Pszczyńskiego, w którego skład dawniej nie wchodziły. Wacław we wojnie z Maciejem, królem czeskim i węgierskim popadł w długi. Aby długi te mógł zapłacić, listem z dnia 14. VIII. 1474 odstąpił Mysłowice w zastaw Jakóbowi z Dubna, wojewodzie sandomierskiemu i staroście krakowskiemu. Zastaw ów



Kościół parafialny w obecnym stanie.

obejmował miejscowości: Mysłowice, Koziniec, Dzieckowice, Jażwice, Brynów, Załęże, Szopienice, Roździeń i Bogucice. Drugim listem zastawnym oddaje Wacław temu samemu Brzezinkę i Brzęczkowice za 1170 guldenów. Pobity przez króla Macieja pod Pszczyną, dostaje się Wacław do niewoli i umiera w Kłocku w roku 1480.

Zdaje się, że zastaw ten od Jakóba z Dubna nabyli Turzowie, magnaci krakowscy, którzy na górnictwie w Węgrzech nabyli wielkiego majątku. Powiększając majątek dochodami z górnictwa na terenach Państwa Mysłowickiego, w roku 1517 mogli również nabyć Państwo Pszczyńskie.

W roku 1528 Aleksy Turzo sprzedaje całe Państwo Pszczyńskie wraz z Mysłowicami bratu swemu Janowi. W roku zaś 1536 sprzedaje Jan Turzo Mysłowice Stanisławowi Salomonowi z Benedyktowic. Odtąd Mysłowice i Pszczyna idą znowu osobnemi drogami.

Salomonowie, także magnaci krakowscy, posiadali w Krakowie kilka domów i w kościele Marjackim osobną kaplicę tak zwaną „Kaplicę Salomonów” dziś kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej (pierwsza po prawej stronie u wejścia głównego), mieli też w tym kościele dziś jeszcze istniejące nagrobki (w kaplicy kuśnierskiej i na ścianie obok głównego ołtarza) — byli wielkimi dobrodziejami miasta.

Po śmierci Mikołaja Salomona w roku 1576, panowała jego żona Anna Katarzyna z Gorzkwie Salomonowa, a po jej śmierci w roku 1617, podzieliło się Państwo na siedm części pomiędzy jej 7 córek względnie dzieci córek. Jedną część, do której należały Mysłowice i jądro Brzezinki, posiadli Mieroszewscy, a od roku 1839 Franciszek Winkler i Thiele — Winklerowie. Drugą część, do której należało między innemi tak zwane „Wójtowstwo” myślowickie ze

Słupną i częścią Brzezinki, dziś zwaną Podlaryszem i Morgami, miała rozlicznych panów. Byli tu właścicielami Kamińscy, Maksymiljan Orlik (1690) Edebus (do 1696), dalej Wilhelm (ożeniony z Sułkowską) i Karol Sobkowie, Schwellengrebel żonaty z Józefą Mieroszewską, siostrą Jana Krzysztofa Mieroszowskiego — który wszystkie dawniejsze części Państwa znowu posiadał z wyjątkiem „Wójtowstwa”, — hrabiowie Laryszowie (stąd nazwa Larysz i Podlarysz), od roku 1803 książę Jan Nepomucen Sułkowski, ożeniony z Laryszówną, od roku 1852 zaś hrabia Gwidon Henkel-Donnersmarck, który dobra te swoje koło Mysłowic sprzedał różnym nabywcom, szczególnie zaś jedną część sprzedał chłopom „na morgi” (stąd nazwa Morgi,) reszta po zmiennych losach przeszła ostatecznie w posiadanie hr. Thiele-Winklerów, względnie Katowickiej Spółki.

Brzezinka była dawniej bardzo małą i nieznaczną miejscowością, albowiem górnictwo nie tak prowadzono jak w czasie dzisiejszym. Wydobywano tylko kruszce żelaza, cynku i ołowiu, a poszukiwania złóż srebra i złota, pomimo różnych prób zostały bezskuteczne. Dopiero około połowy 18 wieku poznano się na węglu kamiennym i przedsięwzięto wydobywanie tego drogocennego skarbu.

Kopalnia laryska „Błogosławieństwo Karola” należy do najstarszych na Górnym Śląsku. I choć coprawda kopalni tej oficjalnie dopiero 22 lipca 1797 nadano prawo do wydobywania węgla (auf eine Fundgrube und 20 Maassen), to stwierdzić tu musimy, że eksploatacja węgla odbywała się tu o wiele wcześniej. Węgiel laryski odgrywał ważną rolę już w powstaniu kościuszkowskim, albowiem galarami wywożono go w okolice Krakowa i używano przy kuciu kos. Dowiadujemy się o tem ze ślicznego



Ks. proboszcz Emil Wawreczko.

wiersza Lenartowicza, który w swej „Bitwie Raclawickiej” pisze tak :

*Jedni kuja kosy, groty,
Drudzy kuja konie
Gospodarskie,
Konie dziarskie
Od wozu odprzęgli;
A węglarze noszą wory
Laryszowskich węgli. —*

Od tego czasu eksploatacja węgla w okolicy Brzezinki staje się coraz to intensywniejszą ; powstają liczne kopalnie, które po wyczerpaniu węgla w pobliżu jednego szybu, ustępowały miejsca powstającym nowym kopalniom, ponieważ technika nie była tak dalece udoskonaloną, aby zapobiec niedomaganiom, jakie pod ziemią powstałyby : brakowało robotnikom dopływu świeżego powietrza, a nadmierna ilość wody zalewała wybrane miejsca i chodniki. Do dziś jeszcze zachowały się w pamięci ludu nazwy tych dawnych kopalń jak : Wanda, Krakus, Józefka, Leopoldyna, Traugott, Glückauf i inne. Równolegle obok kopalnictwa rozwija się w owym czasie i hutnictwo, a liczne ślady jego dziś jeszcze w okolicy Brzezinki oglądać można. W miarę więc rozwoju przemysłu liczba ludności stale wzrasta i dochodzi do punktu kulminacyjnego bezpośrednio po wojnie francusko-niemieckiej. Kiedy n. p. parafia myślowicka w roku 1857 liczyła jako jedna z największych w diecezji 9010 dusz, to w roku 1869 liczba ta dochodzi do 12 130, zaś w roku 1871 liczy 15 028 łącznie z kuracją roździeńską. W Brzezince samej liczba ludności według obliczenia eksburmistrza Rothera w liście do księcia Biskupa miała w tym czasie wynosić 3 000 ! Dowiemy się później, że to było nieprawdą.

BUDOWA KOŚCIOŁA.

a) Pierwsze zabiegi od 1872 do 1892 roku.

Wzrost ludności wymagał budowy nowych kościołów i kreowania nowych parafij. W roku 1868 odłączono Roździeń od Mysłowic i utworzono na razie odrębną kurację dla Roźdzenia-Szopienic. Zachęceni przykładem tym mieszkańcy tutejsi jeszcze podczas wojny francuskiej zainteresowali się kwestją pobudowania kościoła także w Brzezince. Gospodarz Jan Mól miał już nawet gotowy rysunek pięknego kościoła z wieżą. Traktowano sprawę tę w małym kółku jakoby prywatnie. Ale odtąd już tylko był krok do dalszego rozwoju, to znaczy: noszono się z intencją, by w Brzezince z czasem również zaistniała samodzielna, odrębna parafia.

Inicjatorem tej myśli był ówczesny myśłowicki eksburmistrz Piotr Rother, który przy końcu roku 1871 zamieszkał w Brzezince przy swoim zięciu nauczycielu Marcynie Spyrze. Nie można twierdzić, by intencja Rothera była szczerą i bezinteresowną. Prawdopodobnie zaszczyt jakieś zatargi Rothera z Mysłowicami nasunęły mu ową myśl, by w ten sposób dokuczyć Mysłowicom, a szczególnie ks. proboszczowi Kleemannowi.

W dniu 17 stycznia 1872 roku rozesłał Rother mieszkańcom Brzezinki następujące zaproszenie: „Zamierza się utworzyć w tutejszej miejscowości odrębną katolicką organizację kościelną narazie z przyłączeniem gminy Brzęczkowic, oraz w najkrótszym czasie wybudować tymczasowy kościół. Celem zebrania funduszków i obmyślenia sposobu doprowadzenia do skutku tego zamiaru, wpływowe

osoby w gminie zbiorą się na naradę, by utworzyć prowizoryczny komitet. W porozumieniu z tutejszym sądem gminnym (radą gminną) pozwalam sobie prosić pana o przystąpienie do komitetu tego i wzięcie udziału w naradzie naznaczonej na dzień 21 stycznia 1872 r. w domu gościnnym sołtysa Mendyka. Wyrażam nadzieję, że pan nie odmówi swego poparcia tej dobrej sprawie”.

W dniu 21 stycznia roku 1872 odbyło się rzeczywiście owe zebranie, a protokół z tego zebrania brzmi następująco :

„Celem utworzenia osobnej organizacji kościelnej w Brzezince i budowy interymistycznego kościoła, zebrali się za zezwoleniem sądu gminnego na naradę następujący mieszkańcy gminy Brzezinki :

1. Zawiadowca kop. pan Brunner, 2. sztygar pan Schoenfelder, 3. sztygar pan Madajski, 4. nadsztygar pan Dittrich, 5. sztygar pan Harboła, 6. nadsztygar pan Gruszka, 7. karczmarz pan Bies, 8. gospodarz Jan Mól, 9. gospodarz Andrzej Korpok, 10. gospodarz Józef Pioskowik, 11. chałupnik Mateusz Zając, 12. gospodarz Walenty Kieromin, 13. gosp. Piotr Ziemczyk, 14. gosp. Jan Schmidt, 15. chałupnik Jakób Paluch, 16. chałupnik Tomasz Kaszyca, 17. chałupnik Jakób Pięta, 18. gospodarz Andrzej Pilarek.

Sąd gminny był reprezentowany przez a) sołtysa Mendyka, b) ławnika Stokłosę, c) ławnika Gebauera.

Exburmistrz Rother objął tymczasowe przewodnictwo zebrania i zapytał zgromadzonych, czy uznają potrzebę utworzenia odrębnej organizacji kościelnej w Brzezince, względnie czy się na to godzą. Zgromadzeni jednogłośnie orzekli, że sprawa nie tylko jest potrzebną, ale nader piekącą. Obecni wyrażają chęć przystąpienia do komitetu

organizacji kościelnej w Brzezince, jednakowóz sprawę poruczają zastępstwu gminnemu, by to w tym kierunku się wypowiedziało i odpowiednią uchwałą powzięło.

Postanowiono, że w razie zgodnej uchwały rady gminnej, wybierze się z członków komitetu wydział, który by specjalnie objął prowadzenie wszelkiej korespondencji w tej sprawie. Na członków wydziału polecono następujące osoby komitetu: 1. exburmistrza Rothera jako prezesa, 2. zawiadowcę kopalni Brunnera, 3. nad-sztygara Gruszkę, 4. gospodarza Jana Mola, 5. karczmarza Jakóba Biesa. Członkowie komitetu wyrazili życzenie, by wydział poczynił starania w kierunku przyłączenia do organizacji kościelnej w Brzezince gmin Brzęczkowic, Kosztów, Krasów i Wesołej. Na to jednak potrzebne jest zezwolenie Księcia-Biskupa. Odnośnie do zebrania funduszy, potrzebnych na budowę tymczasowego kościoła, komitet postanawia, aby w każdym dniu wypłaty urządzono składkę, zaś pp. urzędnicy kopalniani przy każdorazowej wypłacie mają stanąć na czele składkujących.

Powyższe uchwały mają być przedłożone radzie gminnej z tem, że fundusze na budowę kościoła, mieszkanie dla duszpasterza i założenie cmentarza będą pokryte składkami dworów, kopalń i osób prywatnych, na co są pewne widoki. Rzeczą wydziału jest wprowadzenie powziętych uchwał w czyn. Przeczytano, przyjęto i podpisano: Brunner mp., Madajski mp., Pioskowik mp., Zając mp., ††† Kieromin, Ziembczyk mp., ††† Schmidt, Jakób Paluch mp., Kaszyca mp., ††† Jakób Pięta, ††† Andrzej Pilarek, Mendyk mp., Bies mp., ††† Stokłosa, Gebauer mp., Dittrich mp. Zakończono Rother mp.



Ks. proboszcz Franciszek Janik.

Wynikałoby z powyższego protokołu, że sprawa budowy kościoła w Brzezince przedstawiała się, według mniemania Rothera, bardzo łatwą do wykonania; a tymczasem ile to kłopotów, trudności, zgrzytów i nieporozumień sprawa ta w Brzezince wywołała! Przeszło dwadzieścia lat minęło od tej pierwszej uchwały aż do rozpoczęcia budowy kościoła, a przeszło 30 lat do utworzenia odrębnej parafji! A przyczyny tych trudności?..... Przedewszystkiem ludność w Brzezince podzieliła się na dwa przeciwne obozy. Morgowanie oświadczyli się przeciw budowie, pragnąc należeć nadal do parafji myśłowickiej, natomiast Brzezinka sama ślepo popierała dążności Rothera, ale i tu nie było jednomyślności i zgody. A osoba Rothera? Można śmiało powiedzieć, że wcale nie zasługiwała na ogólne zaufanie i rzeczywiście też żadnego entuzjazmu nie wywoływała! Przekonamy się o tem jeszcze, kiedy później usłyszymy, ile Rother nagromadził pieniędzy na fundusz budowlany.

W dniu 28 stycznia 1872 roku odbyło się zebranie wszystkich mieszkańców Brzezinki (gromada), na którem oświadczone się za natychmiastową budową kościoła, sporządzeniem odpowiedniego rysunku i przyłączeniem do nowej parafji sąsiednich wiosek, jak również uchwalono urządzenie zbiórek w gminie.

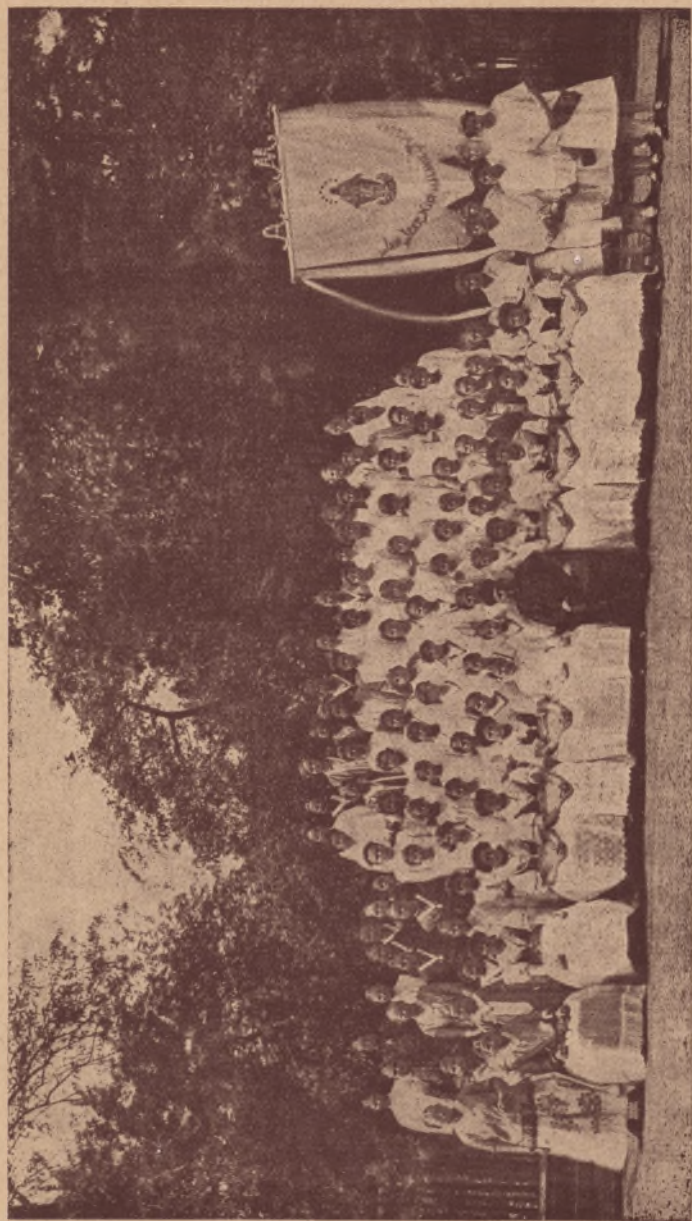
Na zebraniu tem Jan Tojka ofiarował grunt pod przyszły kościół, położony na „Pile“, a także ze swej strony sołtys Mendyk, Andrzej Sorek i Jan Mól ofiarowali swe posiadłości gruntowe do dyspozycji komitetu. Komitet z ofiarowanych mu gruntów przyjął ofertę Andrzeja Sorka i Jana Mola i 14 lutego 1872 roku wystosował obszerne pismo do Księcia-Biskupa Wrocławskiego, donosząc mu o wszystkich powziętych uchwałach, zaś Rother przesadzając jak zwykle, od siebie dodał, że mają już 1½ morga

gruntu pod kościół i 4 morgi na cmentarz i że oprócz wymienionych w protokóle miejscowości mających być włączone do nowej parafji, postanowiono prosić o włączenie jeszcze kopalni Józefki i Brusowy. Książę-Biskup Foerster w odpowiedzi z dnia 24 lutego 1872 roku wyraził komitetowi swą radość z powodu pobożności i ofiarności Brzezinczan, a mniemając, iż do budowy kościoła już wszystko kompletnie jest przygotowane, powiadomił komitet, że sprawę tę poruczył opiece Generalnego Wicarjatu.

Treścią tego listu, nie mówiącego zgola nic o jakimś urzędowym pozwoleniu, posługiwał się przez długie lata przy każdej sposobności Rother, głosząc wszędy, że Brzezinka posiada zezwolenie od biskupa na budowę kościoła. Można sobie wyobrazić, jak taka gołosłowność sprawie wszędzie szkodziła! Tymczasem Generalny Wicarjat 21 maja 1872 roku zawiadomił komitet, że Książę-Biskup coprawda nie sprzeciwia się budowie kościoła i życzy gminie błogosławieństwa Bożego, jednak o odłączeniu od parafji myśłowickiej mowy być nie może tak długo, jak w Myśłowicach urzęduje ks. proboszcz Kleemann. O ile zaś wogóle budowanoby kościół, ma się unikać nadmiernej wystawności.“ Był to niespodziewany cios! Równocześnie przeciwstawiły się budowie kościoła w Brzezince dwie nowe ogromne trudności a to: Walka kulturalna w Niemczech i zamiar budowy kościoła w Myśłowicach. Walka kulturalna o tyle, że nastąpił zastój wszelkich prac nowych i inwestycyjnych w kościele aż do nadejścia spokojniejszych czasów. Rother ze swej strony jednak w walce kulturalnej żadnej przeszkody nie widział, zaś przeciw budowie kościoła w Myśłowicach komitet w Brzezince protestował, a to dlatego, że ludność obowiązana była do płacenia podatku kościelnego, o który

rozchodziło się komitetowi w Brzezince. Rother ludził siebie i innych, że przez czczy ten protest sprawa podatkowa już wygrana, a tymczasem liczne protesty w tej materji zostały odrzucone przez wszystkie instancje włącznie do ministerstwa. Jak dalece zresztą proboszcz myśłowicki ks. Kleemann był przychylny budowie kościoła w Brzezince, świadczy fakt, że na zebraniu Zarządu Kościelnego w Myśłowicach postanowiono, iż z chwilą ukończenia budowy kościoła w Myśłowicach, tamtejszy Zarząd Kościelny zwróci wszystkie zapłacone podatki w Brzezince komitetowi, by mógł przystąpić do budowy kościoła w Brzezince. Jednakowóż Rother w swem zacierzwieniu tej wspaniałomyślnej propozycji nie przyjął, co mu też wytknięto ze strony wszystkich władz, a nawet z ministerstwa. Rother i tem się nie dał pouczyć, ale wystosował list do księdza Kleemanna przekręcając słowa ministra, iż, ponieważ rzekomo ministerstwo rozstrzygło, że zebrane podatki będą Brzezince zwrócone, przeto komitet przystępuje do zrealizowania projektu budowy kościoła i ażeby sprawę uroczyście rozpocząć, zamawia nabożeństwo w kościele w Myśłowicach, przesyłając w tym celu ks. Kleemannowi 7 mk. 50 f. Ksiądz Kleemann naturalnie insynuację taką odrzucił i odmówił żądaniu. Tymczasem w Brzezince zaszła bardzo ważna zmiana. Władza zamianowała Romualda Ludę naczelnikiem okręgowym, a po niedługim czasie płatnym naczelnikiem gminy. Luda natychmiast w szczerzy i bezinteresowny sposób zajął się sprawą budowy kościoła, a pracę swą w tym kierunku oparł na ścisłem porozumiewaniu się z ks. Kleemannem. Luda widząc nieuczciwe postępowanie i matactwa Rothera, usiłował wszelkimi sposobami usunąć go z Komitetu. Zażądał od Rothera wydania akt, nie pozwolił na

przeprowadzenia domokrażnych kolekt, wpływał na ludzi, by usunęli się od Rothera, gdyż był przekonany, że postępowanie Rothera nie doprowadzi do celu, a tylko stwarza ferment i niezadowolenie. Po wielu nieudanych posunięciach Rothera zdołał Luda w dniu 15 marca roku 1886 usunąć Rothera z komitetu i wogóle od sprawy budowy kościoła. Skutek przeszło 14-letniej pracy Rothera w sprawie budowy kościoła, jego kolektowania, jego komitetów, jego wydziałów, jego zbierania datków i.a budowę był ten, że zmuszony do przedłożenia rachunków i szczegółowego rozliczenia się, nareszcie w dniu 1 października roku 1886 złożył rachunek wykazujący w dochodach 243,99 m, a w rozchodach 251,38 m, a więc razem 7,39 m niedoboru! Cóż więc pozytywnego osiągnięto? Nic! Proboszcz mysłowicki, którego przecież potrzebowano, był zniechęcony, Biskup obrażony, albowiem Rother po ucieczce Biskupa z Wrocławia i po zamianowaniu rządowego komisarza biskupiej administracji, z tym komisarzem w sprawie budowy pertraktował; ludność była rozdwojona, a co do ofiarności podejrzliwa i powściągliwa, grunt pod budowę kościoła był coprawda obiecany, ale daleki od przewłaszczenia, plany na kościół, których było trzy, pomiędzy innemi jeden budowniczego Antoniego Kudery z Mysłowic za 60 000 m. — przepadły. Przykryjmy niemiłą tę sprawę grubym całunem zapomnienia! Po usunięciu Rothera z komitetu, wziął Luda sprawę w swoje ręce. Obrano nasamprzód 18 maja 1886 nowy komitet, którego przewodniczącym został Luda sam. Do nowego przewodniczącego ludność Brzezinki miała większe zaufanie i pierwszy skutek był ten, że Jan Tojka, którego oferta dostarczenia gruntu pod budowę nie odpowiadała, ofiarował zamiast gruntu 2400 mk. gotówki.



Marjańska Kongregacja dziewcząt.

Był to pierwszy zaczątek funduszu, a pomnożenie i powiększenie tegoż funduszu było największem staraniem i nieustanną pracą Ludy.

Tymczasem w Mysłowicach zaszły ważne wypadki. W roku 1888 rozpoczęto budowę kościoła nowego, w r. 1889 umarł ks. proboszcz Kleemann, we wrześniu zaś r. 1891 ukończono budowę kościoła. Teraz dopiero Brzezinczanie mogli pomyśleć o budowie kościoła u siebie. Niezawadzi tu wspomnieć, że ludzie tutejsi w tym kierunku mieli ciekawe pomysły. Ciekawe też były projekta i plany architekta Schneidra i komitetu budowy kościoła, chociaż do niczego realnego nie doprowadziły. Chciano n. p. budować kościół taki sam jak w Zgodzie, chciano darowany przez Księcia—Biskupa kościół chorzowski przenieść do Brzezinki, chciano wybudować tak wspaniałą świątynię z wieżą, że miejsce pod budowę okazało się za małe i t. d. Nadmienić tu też należy, że grunt, na którym miał być wzniesiony kościół, dopiero za czasów Ludy został zapisany w księdze wieczystej na imię biskupa, a kiedy sprawa budowy zbytnie się przeciągała, Brzezinczanie chcąc biskupa zaszachować donieśli, że osoby darujące grunt pod budowę kościoła zamierzają takowy odebrać z powrotem, o ile budowa natychmiast się nie rozpocznie. Groźba ta nie wywarła żadnego głębszego wrażenia na biskupa, który ze swojej strony żądał, aby Brzezinczanie raczej starali się o nagromadzenie odpowiednich funduszy.

b) Urzeczywistnienie projektu.

Wszystkie plany i projekty architekta Schneidra, o których już się wspominało, były zbyt drogie. Na żądanie

komitetu we wrześniu r. 1892 Schneider wysunął ostateczny projekt, obliczony na 12386 mk. w mniemaniu, że budulec z darowanego kościoła chorzowskiego da się zużytkować przy budowie w Brzezince. Ponieważ jednak budulec ten w zupełności nie odpowiadał, powiększono planową kwotę na blisko 13000 mk.

Postanowiono natychmiast budowę rozpocząć, zwłaszcza, że zbliżała się już pora jesienna, a biskup posłał komitetowi 5000 mk. Do dnia 25 października przedwstępne prace mularskie tak dalece postąpiły, że w tym dniu z największą uroczystością i uczestnictwem bardzo wielkiej rzeszy ludzi odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego. Przy tej sposobności zamurowano do węgła kamiennego następujący dokument:

Po potwierdzeniu planu budowy rzymsko-katolickiego kościoła w Brzezince według projektu architekta Schneidra z Katowic przez Jego Książęcą Mość Ks. Biskupa Dr. Jerzego Koppa we Wrocławiu w dniu 12 września 1892 roku ks. dziekan Michalski z Lipin, w asyście ks. proboszcza Klaszki z Mysłowic, dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego. Pertrakcje, dotyczące budowy rzymsko-katolickiego kościoła w miejscu ze stolicą biskupią we Wrocławiu rozpoczęły się w styczniu 1872 roku, a to za ś. p. Księcia-Biskupa Dr. Henryka Foerstera, ale z powodu nieszczęśliwej walki kulturalnej nie doszły do skutku. Skoro walka kulturalna weszła na nieco spokojniejsze tory, pertrakcje podczas wakancji stolicy biskupiej były przez biskupa-sufragana i kapitularnego wikarego ks. Gleicha w dalszym ciągu prowadzone, później ze ś. p. Księciem-Biskupem Dr. Robertem Herzogem, a w dniu 12 wrze-

śnia 1892 roku przez jego następcę Księcia-Biskupa Dr. Jerzego Koppa ukończone.

W gminie Brzezince, która według spisu ludności z r. 1890 liczyła 2949 dusz, a to 2 735 katolików, 98 protestantów, i 116 żydów, istnieją dwa rejony szkolne, a mianowicie: szkoła w Brzezince o 5 klasach, 4 nauczycielach i 334 dzieciach i szkoła na Laryszu o 4 klasach, 3 nauczycielach i 273 dzieciach. W obwodzie gminy Brzezinki są obecnie w ruchu 3 kopalnie: Nowa Przemsza, Wanda i Błogosławieństwo Karola z ogólną załogą 600 ludzi. Na czele gminy stoi od roku 1879 naczelnik okręgowy i naczelnik gminy Romuald Luda, a w zarządzie gminnym zasiada 3 ławników i 12 radnych. Mieszkańcy są małorolnikami, posiadają od 1 do 10 ha. roli, zwykle oddają się pobocznym zarobkom w górnictwie, za przeciętnem wynagrodzeniem od 2 — 4 mk. za dniówkę. Przy budowie kościoła mieszkańcy gminy zaznaczyli się wielką ofiarnością, a szczególnie następujące osoby: 1. Jan Mól i żona jego z domu Sowa, 2. Andrzej Sorek i żona jego z domu Sorek, którzy w roku 1883 darowali obecny plac pod budowę kościoła, 3. Jan Tojka z Brzezinki, który ofiarował na budowę 2 400 mk., jako kapitał podstawowy.

W drodze składek pilnie i skutecznie zbieranych przez Jakóba Piprka od pocziwych mieszkańców uzyskano kapitał około 5 000 mk., nadto Książę-Biskup Dr. Kopp nadesłał 5 000 mk. Prócz tego Książę-Biskup darował tymczasowy kościół w Chorzowie z wewnętrznem urządzeniem. Kościół buduje się pod wezwaniem Nawiedzenia N. Marji Panny (2 lipca). Bóg zapłać wszystkim dobrodziejom i osobom życzliwie odnoszącym się do tego Bożego Domu. W końcu niechaj się ziści błogo-

ślawieństwo Księcia-Biskupa, nadesłane listem z 8 października b. r. „Niech Bóg błogosławi budowie dla zbawienia wielu!“.

Brzezinka, dnia 25 października 1892 r.

Luda mp., Korpok mp., Mendyk mp., Rieger mp.,
ks. Michalski dziekan mp., ks. prob. Klaszka mp.
ks. Jauernik wikary mp.

Nareszcie w styczniu 1893 roku wstępuje do komitetu proboszcz myślowicki ks. Klaszka. Przekonał się, że komitet w sprawie budowy popełnił błędy i że potrzebuje rady doświadczonych ludzi; może też być, że dostał z góry wskazówki. Pominięte w dotychczasowych projektach bardzo ważne dla kościoła rzeczy jak dzwony, malowanie, ogrodzenie, ołtarze, ambona, słuchatelnicza i t. p., zostały dopiero teraz poruszone, więc też na posiedzeniu komitetu z dnia 25 stycznia 1893 roku okazało się, że do kompletnego wykończenia budowy brakuje przeszło 18 000 mk. Ks. proboszcz Klaszka wszystko za wysoko obliczał. By uzyskać brakującą kwotę, zwrócono się z wnioskiem o pomoc do zarządu funduszu wolnych kuksów, na skutek którego otrzymano 6 000 mk. Jak z jednej strony pocieszającą była cała akcja i chwilowy postęp budowy, tak z drugiej strony zaczęły się teraz wyłaniać ustawicznie nieprzewidziane przeszkody i trudności: brakowało dotychczas ministerjalnego zezwolenia na budowę kościoła, którego wydanie zawarunkowano od przeprowadzenia pewnych zmian w projekcie. Na to jednak teraz już było zapóźno. Luda więc musiał karę zapłacić, czem się tak martwił, że płakał. Podczas urzędowego odbioru budowy okazało się, że mury kościoła w stosunku do ciężaru dachu były za słabe i że należało przeprowa-

dzieć ankrowanie. Budowniczy przeprowadził ankrowanie, ale okazało się znowu, że ankrowanie to było za słabe. Oprócz tych i innych jeszcze pomniejszych przeszkód, największą klęską było bankructwo architekta Schneidra. Był to niesłychany cios! Wszystkie pretensje Schneidra zostały obłożone aresztem. Ponieważ komitet nie miał chwilowo tyle gotówki, by masę konkursową zaspokoić, krążyły nie bardzo pocieszające pogłoski, że ostatecznie kościół sam będzie zafantowany, zburzony i na zapłacenie długu sprzedany. Na szczęście kilku poważnych obywateli za podpisaniem weksla wypożyczyło potrzebną kwotę i dług Schneidra pokryto. Pomimo wszystko, sprawa wewnętrznego i zewnętrznego urządzenia kościoła postępowała dalej, tak że około połowy października 1893 r. komitet mógł uważać, iż spełnił swoje zadanie. Zwołano więc na 22 października t.r. zgromadzenie wszystkich ojców rodzin i w obecności tego liczego zebrania Komitet złożył sprawozdanie ze swej działalności poczynając od 19 maja 1886 roku. Tutaj też z polecenia władz dokonano ścisłego wyboru komitetu, któryby mógł gminę kościelną reprezentować na zewnątrz. W skład tego Komitetu weszli: Luda, Jakób Piprek, Jan Tojka, Józef Kubica, Tomasz Sorek i Józef Urbanek. Charakterystycznym momentem posiedzenia było zastrzeżenie komitetu i wszystkich zgromadzonych, że nie odstępują od zasadniczego żądania, by w Brzezince powstała odrębna organizacja kościelna.

c) Poświęcenie kościoła

Na dzień 14 listopada r. 1893 zwołano zebranie komitetu ścisłego, na które też zaproszony został ks. proboszcz Klaszka. Omówiono tu różne sprawy, między innemi

sprawę przepisania gruntu kościelnego na kościół w Mysłowicach, sprawę utrzymania kościoła, sposób odprawiania nabożeństw, sprawę podwód dla księży, a jako jedną z najważniejszych ustalenie daty poświęcenia kościoła na dzień 22 listopada 1893. Dzień ten był dla Brzezinki dniem wielkiej radości! Wieś cała przybrała szatę świąteczną. Wystąpiły odświętnie organizacje, szkoły, załogi kopalń, reprezentacja gminna w komplecie, a na czele dziś najstarszy związek w Brzezince „Kółko Katolickie”. Oczekiwano tak przybycia duchowieństwa od strony Mysłowic przy krzyżu na granicy Brzezinka-Bręczkowice. Tu imieniem gminy przywitał o godzinie 9 przybyłe duchowieństwo wzruszony i najwięcej rozradowany naczelnik gminy Luda, poczem ruszono w pochodzie dzisiejszą ulicą 3-go Maja do kościoła, przechodząc przez dwie bramy tryumfalne. Gdy pochód przybył ku kościołowi, ksiądz proboszcz Klaszka w asyście XX. wikarych Ludwika Winklera i Jauernika dokonał wpierw zewnętrznego, a potem, po otwarciu podwoi Świątyni Pańskiej, wewnętrznego poświęcenia kościoła i wszystkich przyborów kościelnych. Nadchodziła najuroczystsza chwila. Po wygłoszeniu kazania przez ks. proboszcza Piechaczka z Dzieckowic, ks. proboszcz Klaszka w asyście wymienionych wikarych odprawił uroczyste nabożeństwo, kończąc je radosnem „Te Deum” i błogosławieństwem sakramentalnem. Popołudniu zaś odbyła się na sali Pasternaka w Brzezince przy udziale 25 osób uczta okolicznościowa a następnie uroczyste nieszpory. Luda kończy opis uroczystości poświęcenia kościoła temi słowy: „Dokonane jest zbożne dzieło! Niechaj gmina zawsze pamięta dzień ten, w którym Bóg w łaskawości Swej niepomiernej raczył u nas zamieszkać! Niechaj gmina wzrasta w bojaźni Bożej, niechaj krzepnie



Marjańska Kongregacja młodzieńców.

w miłości i przywiązaniu ku władzy kościelnej ustanowionej przez Boga!" — Słusznie mógł się Luda tak unieść! Bo rzeczywiście dokonano wielkiego dzieła. Stał się Dom Boży, w którym Najświętszy wśród ludzi zamieszkał, stała się świątynia tak miła i piękna, stał się kościół własny dla wygody starców, chorych i spracowanych, którym do Mysłowic było nieraz tak daleko! A stał się wbrew woli takich, których powinien był więcej zainteresować, stał się pomimo licznych a dużych przeszkód, stał się po długim czekaniu i tęsknieniu. Po wszystkim nadszedł teraz dzień poświęcenia jego, dzień ukoronowania pracy i mokołów. Ten ci jest dzień, który uczynił Pan! Radujmy się i weselmy się w nim!

4.

USAMODZIELNIENIE.

a) Kościół filjalny.

Słyszeliśmy, że od samego początku, kiedy w r. 1872 powstała myśl wybudowania kościoła w Brzezince, już też zaraz zabiegano o utworzenie odrębnej organizacji kościelnej, a równocześnie myślano o włączeniu do Brzezinki różnych miejscowości sąsiednich. Początkowo miano na względzie tylko gminę Brzęczkowice, następnie oprócz Brzęczkowic wymieniano już też Wesołą, Kosztowy i Krasowy, w końcu włączono do swych marzeń Józefkę i Brusowę. Był to targ o niedźwiedzią skórę! Nawet taki ks. Klaszka, który niedwuznacznie występował przeciw odrębnej organizacji kościelnej i wogóle był przeciwny budowie kościoła w Brzezince, radził przyłączyć Krasowy,

Kosztowy i Wesolą, nie wspomniał tylko o Brzęczkowicach. Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Nic nie przyłączono. Brzezinka pozostała samą dla siebie, tylko nie jako odrębna organizacja, ale w zupełnie odmiennym stosunku do Mysłowic. Kościół w Brzezince stał się kościołem filjalnym, to znaczy, że był zupełnie zależny od proboszcza w Mysłowicach, pozbawiony własnego zarządu kościelnego i zastępstwa gminnego. Słyszeliśmy dalej, że na posiedzeniu ojców rodzin (22 października 1892 roku) wybrano ścisły komitet do reprezentowania kościoła na zewnątrz, ale Luda sam zapomina o charakterze tego komitetu i nazywa go raz deputacją, raz zarządem, to znowu zastępstwem kościelnem. Bo komitet ten rzeczywiście nie miał żadnych praw, był tylko fikcją i dlatego też składanie rocznych rachunków przez Ludę nie należało do niego, ale raczej do kompetencji zarządu kościelnego w Mysłowicach. Ks. proboszcz Klaszka tak chciał, aby nazewnątrz pokazać, jakoby w Brzezince nic nie istniało. Ks. proboszcz Klaszka nie należał do tego rodzaju ludzi, aby się dobrowolnie wyzbyć należnych mu praw. Słyszeliśmy, że na posiedzeniu komitetu w obecności ks. proboszcza Klaszki w dniu 20 listopada 1893 r. omawiano sposób odprawiania nabożeństw. Zgodzono się wtedy, że nabożeństwa odprawiać się będą co drugą niedzielę, a raz w tygodniu odprawi się jedną mszę św. szkolną. Rzeczywiście, nabożeństwa te odbywały się bardzo nieregularnie. Księża, jak mówiono, z powodu braku czasu nie mogą przyjeżdżać. Już też zaraz w pierwszym roku, nie długo po wybudowaniu kościoła, powstała w tym kierunku bardzo niemiła afery. Brzezinczanie prosili ks. proboszcza Klaszkę o odprawienie nabożeństwa w Brzezince na dzień św. Barbary, jednak spotkali się z odmową.

Odniesiono się telegraficznie do Księcia-Biskupa wrocławskiego, aby ks. proboszcza Klaszkę spowodował do odprawienia tego nabożeństwa, ale gdy ludzie z telegraficzną odpowiedzią biskupa zjawili się u ks. proboszcza Klaszki, ten jeszcze energiczniej swą odmowę zaznaczył. Później co prawda odprawiano nabożeństwa regularnie, ale to jeszcze ludności nie wystarczało. Szukali więc, ponieważ im biskup księdza posłać nie mógł, sami sobie jakiegoś księdza. Napisano nawet do Ameryki do księdza Michała Pyplacza w Chicago, aby on się zlitował i w Brzezince osiadł. Ksiądz Pyplacz przyjął też pod pewnymi warunkami ofertę, ale na zrealizowanie tego zupełnie widoków nie było, bo ani ks. proboszcz Klaszka, ani też Książę-Biskup Kopp nie byliby się nigdy na takiego księdza zgodzili, który w swych listach posługiwał się polską firmą. Pisano więc ustawicznie do biskupa, ale to nic nie pomogło. Zaprotestowano nawet ze strony gminy u władz świeckich przeciw ustanowieniu trzeciego kapelana w Mysłowicach, a to ze względu na osłabienie widoku uzyskania do Brzezinki osobnego księdza, ale i to nie skutkowało. Gmina miała naprzód jeszcze różne warunki do spełnienia, to było powtarzającą się odpowiedzią. Dlatego też tego tu nie zaniedbano. I rzeczywiście pod względem stosunków kościelnych gmina rozwijała się pomyślnie: dług zaciągnięty na budowę kościoła spłacono, z oszczędności kupiono grunt na cmentarz i osobne miejsce na budowę probostwa. Pomimo to na wszystkie przedstawienia Brzezinczan, ksiądz biskup dawał odpowiedzi, że brak mu księży, że jeszcze nie nadszedł czas po temu i t. p. Aż wreszcie jednego razu Brzezinka zaskoczyła Księdza Kardynała Koppa w bardzo zręczny, a przytem grzeczny sposób.

Otóż dnia 4 maja 1902 r. Dostojnik ten kościelny przejeżdżał z Mysłowic przez Brzezinkę do Dzieckowic celem udzielenia sakramentu bierzmowania tamtejszej ludności. Na ten dzień Brzezinka bardzo odświętnie się przystroiła. Pobudowała nawet dwie bramy triumfalne, a przy jednej z nich oczekiwała Księdza Kardynała specjalna delegacja powitalna z Ludą na czele. Tu też w imieniu gminy powitał Luda dostojnego gościa, zapraszając go do wstąpienia w progi kościoła, a zarazem wyraził prośbę o przysłanie osobnego księdza. Ksiądz Kardynał wyraził swą radość z powodu tej wspaniałej manifestacji i obiecał wkrótce posłać kościołowi własnego duszpastera, ale od wstąpienia do kościoła brakiem czasu się wymówił. Chociaż z jednej strony pewien smutek osiadł na duszy wiernych parafjan z powodu nieuwzględnienia prośby zwiedzenia kościoła, to z drugiej strony cieszą się z przyrzeczenia Księdza Kardynała, które po spełnieniu się wyjść powinno na dobro ludzkości. Luda swe zadowolenie wyraża temi słowami: „Dobra sprawa nareszcie pomimo licznych przeciwności zwycięża. Boże, którego silnemu ramieniu poruczymy wszystko, daj spełnienie!”. To samo przyrzeczenie powtórzył Ludzie Ksiądz Kardynał tego samego dnia na plebanji w Dzieckowicach. Wkrótce też potem myślowicki proboszcz ks. Kłasko został zawezwany przez Księdza Kardynała do zreferowania o Brzezince i zrobienia ostatnich propozycji. Listem z dnia 14 sierpnia r. 1902 odpowiada, ale referuje o wyodrębnieniu kościoła w Brzezince od parafji myślowickiej jak zwykle w sposób bardzo niechętny i wymijający. Ale to mu już nic nie pomogło, sprawa była rozstrzygnięta.

b) Lokalja.

Czego się Luda spodziewał, to też wkrótce się urzeczywistniło. Albowiem ksiądz Kardynał Kopp spełnił prośbę parafjan i w dniu 15 października 1902 r. zamianował wikarego z Mysłowic ks. Emila Wawreczkę lokalistą w Brzezince. Parafja więc miała nareszcie własnego księdza.

W dniu 9 listopada 1902 r. odbyło się uroczyste wprowadzenie ks. Wawreczki na nowy urząd. Jak zwykle wystąpiła gmina bardzo odświętnie zwłaszcza, że dostała pierwszego własnego księdza. Urządzono bramy, zgromadziła się młodzież szkolna wraz z nauczycielstwem, stały się związki, korporacje i towarzystwa kościelne i niekościelne, wygłoszono powitalne mowy w polskim i niemieckim języku, a w samym kościele ks. proboszcz Klaszka wygłosił podniosłe kazanie, zaś nowy lokalista w asyście wikarych Kandlera i Bodera odprawił uroczystą mszę św., wśród której wyraził swoje podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakie go spotkało. Po mszy świętej odbyło się „Te Deum” i błogosławieństwo sakramentalne, poczem w procesji zaprowadzono księdza lokalistę do prowizorycznego probostwa, gdzie się odbyła uczta dla licznie przybyłych gości honorowych z Mysłowic. Po sprowadzeniu się samodzielnego księdza do Brzezinki, Luda dobrowolnie ustąpił ze wszystkich urzędów dotyczących spraw kościelnych. Od tego czasu, rzecz zupełnie jasna, cała administracja spadła wyłącznie na barki nowego księdza. Ks. Wawreczko w tym czasie założył cmentarz, ponieważ odprowadzanie pogrzebów na cmentarz myślowicki sprawiało dużo kłopotów, powiększył i odnowił wielki ołtarz, sprawił dwa boczne ołtarze i dwa witraże do okien, a nadto jeszcze wiele innych drobniejszych inwestycji przeprowadził. Ludność widząc zapobiegliwość księdza lokalisty, chętnie składała

datki na cele kościoła i ku jego upiększeniu. Ale najważniejszą rzeczą z czasu, kiedy ksiądz Wawreczko zaczął tu urzędować, było to, że sprawa zupełnego wyodrębnienia Brzezinki z parafji myślowickiej i ustanowienia osobnej parafji w Brzezince szybkim krokiem postępowała naprzód. Już 2 grudnia 1902 r. Ksiądz Kardynał nakazał ogłosić z ambony przez trzy niedziele, że zamierza utworzyć osobną parafję dla całej gminy Brzezinki, z tem, że kto się temu sprzeciwia lub występuje z jakimiś pretensjami, powinien się zgłosić na probostwie do dnia 22 grudnia t. r. Żadne jednak sprzeciwy do oznaczonego terminu nie wpłynęły i teraz szybciej, aniżeli się można było spodziewać, sprawa wzięła ostateczny, szczęśliwy obrót, do którego od przeszło 30 lat zmierzano.

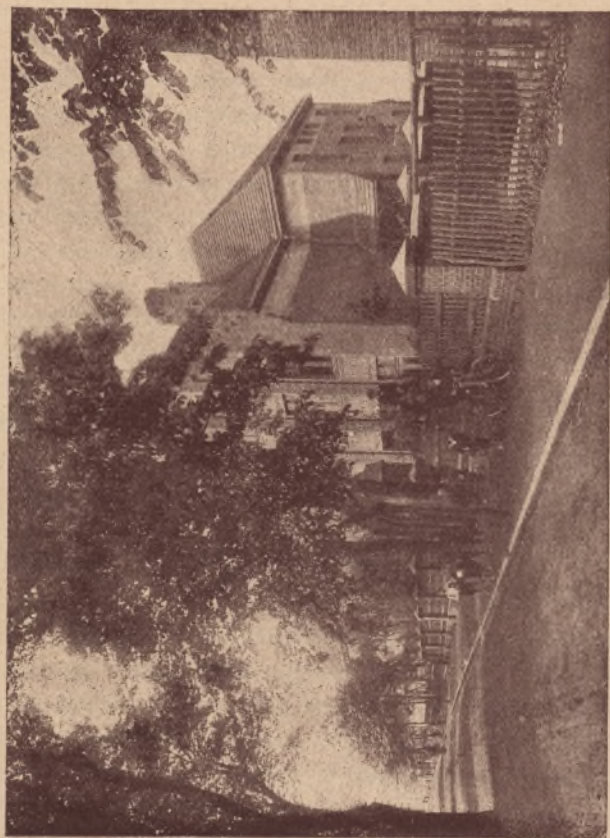
c) Parafja.

Dekretem z dnia 31 marca 1903 r. Ksiądz Kardynał Kopp utworzył parafję w Brzezince. Dekret erekcyjny brzmi tak:

„Jerzy Kopp ze zmiłowania Bożego i łaski świętej Stolicy Apostolskiej Kardynał św. rzymskiego kościoła i Ksiązę-Biskup Wrocławski, bezpośrednio podlegający św. Stolicy Apostolskiej, doktor św. teologii.

Ze względu na wielką liczbę dusz i zbyt wielkie oddalenie od kościoła parafjalnego w Myśłowicach, po wysłuchaniu zainteresowanych i uwzględnieniu długoletnich wniosków, ustanawiam w Brzezince nową katolicką parafję na następujących warunkach.

1. Obwód nowej parafji, która występuje ze związku parafjalnego w Myśłowicach, obejmuje polityczną gminę Brzezinka, a mianowicie dzielnice: Brzezinkę, Morgi



Szkoła I. po lewej stronie stary, po prawej nowy budynek.

i Błogosławieństwo Karola tak, iż parafja Brzezinka składa się z katolickich mieszkańców tegoż obwodu.

2. Kościół zbudowany na gruncie pod Nr. kat. 728 Brzezinka pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, podnoszę do kościoła parafjalnego.

3. Siedzibą proboszcza jest Brzezinka.

4. Proboszcz obok wolnego mieszkania ma prawo do uposażenia zwiększającego się w miarę wysługi lat w myśl ustawy z dnia 2 lipca 1898 dotyczącej służbowego uposażenia proboszczów katolickich. Parafja własnymi środkami zabezpieczy 1500 mk. rocznego dochodu. O ile dodatków za wysługę lat sama parafja pokryć nie będzie mogła, zapewnia jedną połowę tych dodatków stolica biskupia z funduszków kościelnych pod warunkiem, że drugą połowę pokryje się z funduszków państwowych.

5. Parafja nie podlega żadnemu patronowi. Nadanie posady proboszcza należy Księciu-Biskupowi.

6. Parafja należy do dekanatu Mysłowickiego.

Powyższy dokument ma moc obowiązującą od 1 października b. r.

Wrocław, dnia 31 marca 1903.

Jerzy Kardynał Kopp.

Z upoważnienia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 14 sierpnia 1903 dekret ów przez władzę państwową, to jest przez rejencję w Opolu został potwierdzony w dniu 19 września 1903. Zdawało się, że z chwilą, gdy zabiegi o uzyskanie odrębnej parafji zostały pomyślnie ukończone i granice ustalone, że przynajmniej w tym kierunku kwestja już nie będzie podniesiona. A tymczasem w roku 1905 zupełnie niespodziewanie wyszedł z Kosztów z pewnej strony wniosek, aby gminę tę również przyłączyć do parafji w Brzezince; więc

też biskup zarządził dwukrotne ogłoszenie tego zamiaru z ambony. Ale ponieważ większość Kosztowian temu się sprzeciwiła, dlatego wniosku nie uwzględniono. Podobny wniosek wysunięto z gminy Brzęczkowic w roku 1909, ale również większość ludności tamtejszej zaprotestowała przeciw przyłączeniu do Brzezinki. Później, gdy proboszczem w Brzezince był ks. Janik, tenże próbował w roku 1914 a nawet w roku 1918 (t. j. w chwili, gdy miała być utworzona osobna organizacja kościelna w Krasowach) przyłączyć Krasowy, Kosztowy, Wesołą i Brzęczkowice do parafji w Brzezince, ale spotkał się ks. Janik wszędzie z ostrą odmową. I rzeczywiście dobrze się stało, że Brzezinka została sama dla siebie.

Co do dalszego życia i rozwoju parafji, to będzie jeszcze kilka razy o tem mowa w następnych rozdziałach i dlatego wypadków wyprzedzać nie chcemy. Ale o jednej nadzwyczajnej rzeczy musimy tu wspomnieć, a mianowicie o pierwszym wyborze zarządu kościelnego i zastęstwa gminnego. Ks. Wawreczko, który był pokojowo usposobiony, usłuchał podszeptów osoby trzeciej i wystąpił przeciw kandydatom postawionym przez ogół ludności z listą inspirowaną przez ową osobę, która to lista zawierała kandydatów zupełnie nieodpowiednich. Przebieg wyborów był nadzwyczaj ostry i przeciągnął się do godziny trzeciej po północy, a wreszcie lista postawiona przez ogół ludności zwyciężyła. Ks. Wawreczko jeszcze długi czas żałował, że uległ namowom ludzi nieznających miejscowych stosunków. Później jednak stosunek zarządu kościelnego do proboszczów był na ogół dobry. Drugą, a to smutną nadzwyczajnością było to, że na wiosnę 1904 roku zbrodnicze ręce dokonały kradzieży przyborów świętych w tabernaklu, przyczem pewnie się nie obłowiły, albowiem

sprzęty te nie były z szlachetnego metalu i nie przedstawiały większej wartości dla złodziei i ich odbiorców świętokradzkich.

5.

DUCHOWIEŃSTWO.

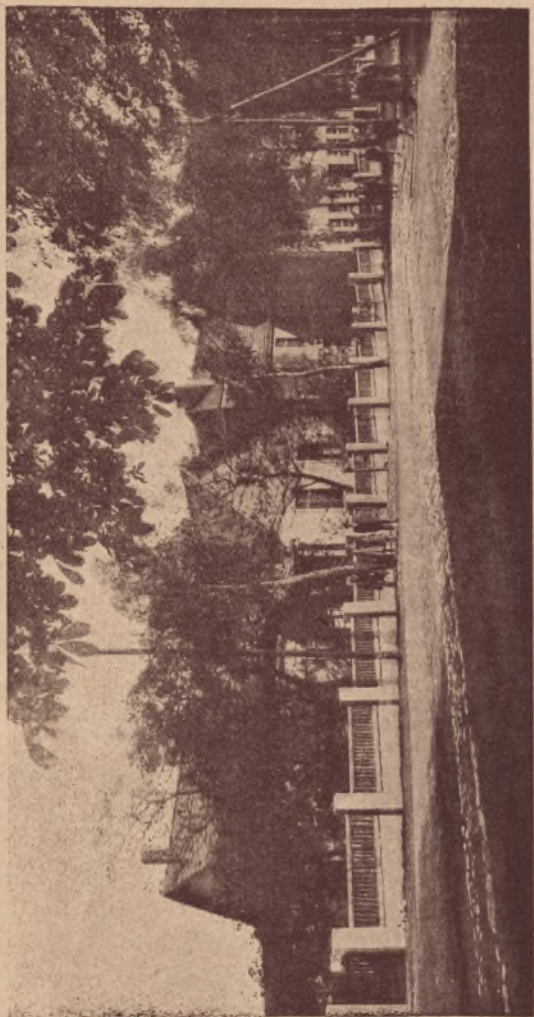
Od czasu zaistnienia kościoła w Brzezince, spełniali prace duszpasterskie excurrento następujący księża: Ks. proboszcz Franciszek Klaszka, ks. Ludwik Winkler, który później zmarł jako proboszcz w Dębieńsku, ks. Rudolf Jauernik, późniejszy proboszcz w Dębnie koło Opola, gdzie dokonał żywota, ks. Józef Zientek obecny proboszcz w Roźdzeniu, ks. Paweł Winkler, obecny proboszcz i honorowy dziekan w Chelmie, ks. Fiedor Rosenberger, zmarły w Zabrze jako proboszcz parafii św. Andrzeja, ks. Józef Pyka, zmarł jako proboszcz w Dobrzniu, ks. Jan Kandler, obecny proboszcz w Polskim Krawarzu. Księża ci dojeżdżali z Mysłowic do Brzezinki, gdzie miewali kazania i odprawiali nabożeństwa, ponieważ kościół w Brzezince był kościołem filjalnym i we wszystkim podlegał proboszczowi w Mysłowicach. Z chwilą, gdy w Brzezince nastąpiła lokalja, przybył też w dniu 9 listopada 1902 roku ksiądz samodzielny w osobie księdza Emila Wawreczki. Po utworzeniu parafii objął ks. Wawreczko administrację kościoła w dniu 23 listopada 1903 roku. Wprowadzenie ks. Wawreczki w urząd proboszcza odbyło się dnia 26 maja 1904 roku w najuroczystszy sposób, na jaki w owym czasie można się było zdobyć. Przy sprzyjającej pogodzie rozradowani parafjanie tłumnie obiegli przystęp do kościoła, wdzięcznie i serdecznie witając

ks. Wawreczkę, a tem radośniej powitanie to się odbyło, że witano i podejmowano pierwszego proboszcza w niezależnej już od Mysłowic parafji. Ks. Wawreczko urodził się 5 kwietnia 1867 roku w Koźlu. Świecenia kapłańskie otrzymał w roku 1897 i niedługo po wyświęceniu przyby jako kapelan do Mysłowic, skąd w roku 1902 dostał się do Brzezinki. Był to człowiek chorowity, słabo władający językiem polskim i prawdopodobnie nie czuł się w Brzezince bardzo swojsko, a niejednokrotnie wyrażał się, że byłby o wiele szczęśliwszym na jakimś probostwie niemieckiem. Zaznaczyć należy, że chociaż sam słabo po polsku mówił, ruchu polskiego nie zwalczał, przeciwnie, do pomocy w duszpasterstwie zapraszał OO. Salezjanów z Oświęcimia, albo OO. Jezuitów z Krakowa. Podczas strajku w roku 1913, przez który Polskie Zjednoczenie Zawodowe pragnęło uzyskać poprawy bytu robotników, ks. Wawreczko przychylnie się odnosił do tej sprawy, a nawet zasiłił kasę strajkową odpowiednią składką. Podobnie w innych wypadkach postąpił, a to bardzo pochwalebnie świadczyło o jego stosunku do miejscowej ludności. Gdy ks. Wawreczko zaniemógł i zapadł na ciężką, obłożną chorobę, wywieziono go do Koziej Szyi, gdzie zmarł 10 listopada 1913 roku. Pogrzeb odbył się w Brzezince, dokąd sprowadzono zwłoki zmarłego proboszcza. Administrację parafji objął po ks. Wawreczce ksiądz proboszcz Bresler z Mysłowic, a 12 lutego 1914 roku definitywnie objął parafję ks. Franciszek Janik, urodzony 1 września 1876 roku w Sowczycach pod Olesnem. Wyświęcony na księdza w roku 1903 jako deklarowany Polak otrzymał pierwszą posadę w Köpenik pod Berlinem. Później był kapłanem w Rybniku, w Ciesznem pod Sycowem, wikarym powiatowym w Gliwicach, w Koźlu, administra-

torem w Dębiu, a nareszcie od roku 1914 do 1920 proboszczem w Brzezince. Stąd odszedł jako proboszcz do Odmetu w Opolskiem, gdzie dotychczas urzęduje. Wprowadzenie ks. Janika odbyło się również bardzo wspaniale i uroczyście. Wyjechała po nowego proboszcza kawalkada 12 jeźdźców w kierunku Mysłowic na przystrojonych koniach i w szatach narodowych i z wielką pompą przyprowadzono go pod bramę trjumfalną ustawioną około apteki, gdzie przez świeckich przedstawicieli został wygłoszony cały szereg mów powitalnych i wierszy, a następnie, mimo zimowej pory, wręczono mu piękny bukiet żywych kwiatów. W kościele odbyła się uroczysta msza św., wygłoszono podniosłe kazanie i odśpiewano „Te Deum“. Urzędowanie ks. Janika przypadło na czas trwania wojny światowej, więc też znalazł się on w bardzo trudnem położeniu. Liczne nakazy rządu niemieckiego dręczące lud, ks. Janik lojalnie ogłaszał i sam ściśle wykonywał, co drażniło parafjan; a największe rozgoryczenie wywołał ks. Janik przez oddanie na cele wojenne obu dzwonów znajdujących się na dzwonnicy. Ks. Janik nie był obowiązany wydać obu dzwonów, ale tylko jeden. Czem się ks. Janik kierował wydając oba dzwony, trudno pojąć. Może być, że dość niejasnego rozporządzenia władzy wojskowej ks. Janik należycie nie rozumiał. Po odejściu jego z Brzezinki, władza biskupia zamianowała administratorem parafji ks. wikarego Karola Wiencka z Mikołowa, którego pewna grupa ludzi, przeceniająca wtedy w grzeszny sposób swój wpływ i znaczenie, do Brzezinki nie dopuściła. Następnie zamianowano administratorem ks. kuratusa Jana Wodarza z Krasów, któremu ta sama grupa czyniła podobne trudności przy objęciu administracji, wobec czego w porozumieniu

21
z władzą biskupią, objął ks. Wodarz tylko „duszpasterstwo“ do czasu przybycia do Brzezinki nowego proboszcza, którym zamianowany został ks. Jan Kudera. Ks. Jan Kudera urodził się w Mysłowicach dnia 18 czerwca 1872 r. Świecenia otrzymał w roku 1901 we Wrocławiu poczem poruczono mu następujące posady: Kapelana w Belku, w Bielszowicach, w Berlinie przy kościele św. Sebastjana, w Berlinie przy kościele św. Michała, w Toszku, administratora w Brzezinkach pod Gliwicami, w Wielkich Łasowicach w powiecie oleskim, w Schievelbein na Pomeranji, kuratusa w Pollnowie (Pomeranja), administratora kuracji w Großmahlendorf przy Nysie. Wreszcie jako Polak nie kryjący się ze swojemi politycznemi zapatrywaniami zostawał 7½ roku bez posady. Skoro po wojnie stosunki się nieco zmieniły, za przyczyną ówczesnego nuncjusza papieskiego we Warszawie ks. Rattiego, obecnego Ojca św., otrzymał ks. Kudera probostwo w Brzezince. I fatum chciało, że tułacz-ksiądz Polak w porównaniu do poprzednich niemieckich proboszczów, został w Brzezince tak nieprzyjaźnie przyjęty, a to dlatego, że grupa ludzi, skrycie kierowana niewidzialną ręką niemiecko-socjalistyczną, i antykościelną, została zbałamuconą i stanęła w opozycji. Było to 15 września 1920 roku!!! (Pięć lat później o tym samym czasie gaszono ogień pod kotłami na kopalni!)

kapelan!
mar jak
myster
Ksiądz Kudera, pamiętny zasad, że nie ludzie, ale Kościół św. ustanawia księży, nie dał się tem zrazić i po miesięcznej zwłoce objął urzędowanie w Brzezince. W roku 1923 został ks. proboszcz Kudera mianowany wicedziekanem dekanatu myślowickiego, a w roku 1926 dziekanem. Prócz tego w kurji biskupiej piastuje urząd cenzora i członka „consilium de vigilandia“.



Szkoła II. po lewej stronie stary, po prawej nowy budynek.

Wikarych w Brzezince było tylko dwóch. Za urzędowania ks. proboszcza Janika przydzielono do Brzezinki w r. 1914 ks. Henryka Wernera z Królewskiej Huty, a następnie w roku 1916 ks. Antoniego Lindnera z Zabrza, który w Brzezince przebywał do roku 1920. Prócz tego bardzo spora liczba księży dłuższy lub krótszy czas pracowała dla dobrej parafji i kościoła w Brzezince. Za czasów pruskich z księżmi tymi było wiele kłopotów, ponieważ pochodzili oni wyłącznie z Galicji i musiano ich jako „natrętnych obcokrajowców” w przeciągu 24 godzin meldować policyjnie, jakoby ludzi ściganych za czyny karygodne. Jeszcze dziś spotykamy w aktach kościelnych z czasów ks. Wawreczki takie „listy gończe” za polskimi duchownymi. Również w czasie plebiscytu i po powstaniach, kiedy z powiatów mających przypaść Niemcom zaczęto rugować polskich księży, w Brzezince kilku z nich przebywało i pomagało w duszpasterstwie np. ks. Skowroński, obecny prałat kapituły katedralnej w Katowicach, ś. p. ks. Raczek i inni.

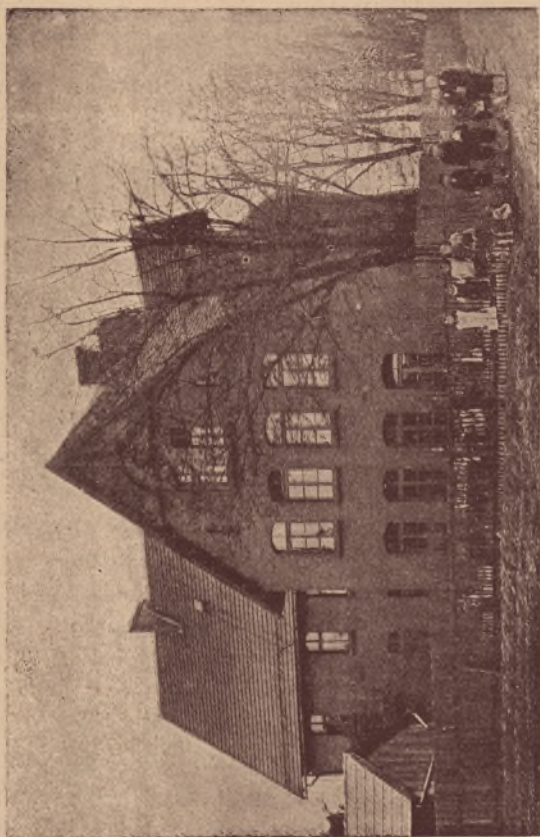
6.

STOWARZYSZENIA KOŚCIELNE.

Stowarzyszenia są jakoby rozkwitłe kwiaty u drzewa żywota kościelnego. Im więcej kwiecia rozkwitnie, tem piękniejsze jest ono dla nas i zdawałoby się, że tem bujniejsze jest życie w parafji, im więcej jest stowarzyszeń kościelnych; ale w myśl przysłowia „co za wiele, to nie zdrowo” za wielka liczba tych towarzystw nie wydałaby pożądanej pracy, jak zbyt ni kwiat nie przynosi obfitości doborowego owocu. Musimy więc do stowarzyszeń kościelnych stosować słowa sławnego profesora św. teologii

księdza Laemmera, które wypowiedział o zakonach i kongregacjach, że nie należy stwarzać ciągle nowych związków, ale stare związki, okazujące żywotność i intensywność, pielęgnować i rozwijać. Na tej więc zasadzie życie stowarzyszeń kościelnych rozwijało się w Brzezince normalnie. Niektóre stowarzyszenia zostały przejęte z Mysłowic, inne stworzono wprost tutaj. Najważniejsze z nich są następujące:

Trzeci Zakon św. Franciszka jest najstarszym towarzystwem kościelnym i został przejętym z Mysłowic. Skoro bractwa i stowarzyszenia porównaliśmy do kwiatów, to Trzeci Zakon wśród nich jest fiołkiem, który na zewnątrz nie występuje, ale za to bez rozgłosu sieje woń przykładnego swego życia. Jest on związkiem do pielęgnowania pobożności, ale też jeszcze stowarzyszeniem charytatywnym, bo działa wiele dobrego szczególnie biednym i potrzebującym pomocy, o czym mało kto wie. Z początku ks. proboszcz Wawreczko pozwolił na uzależnienie Zakonu od Mysłowic i nie nalegał na jego usamodzielnienie. Wiedział bowiem, że tem ujmuje sobie serce księdza proboszcza Klaszki w Mysłowicach, któremu schlebiało to i przypominało dawniejszą zależność Brzezinki od Mysłowic. Dopiero po śmierci obu wymienionych księży, Trzeci Zakon 15 lipca 1918 r. został kanonicznie erygowany przez Franciszkanina O. Bazylego z Panewnika. W lipcu 1921 roku odprawił prowincjał OO. Reformatów O. Zygmunt Janicki z Krakowa kilkudniowe rekolekcje, a zarazem dokonał wizytacji Zakonu. W roku 1923 znów dokonał wizytacji Zakonu O. Grzegorz z Panewnika, zaś we wrześniu 1926 r., Reformat O. Witalis z Krakowa odprawił trzydniowe rekolekcje. Obecnie liczy Zakon 101 członków.



Szkoła III.

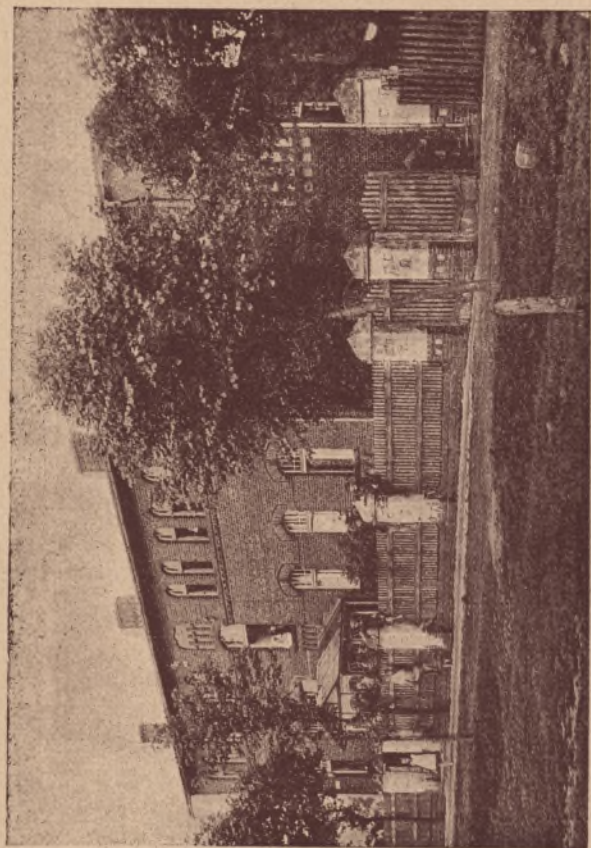
Żywy Różaniec zalicza się też do stowarzyszeń przejętych z Mysłowic. Celem jego jest oddawanie czci Najświętszej Marji Pannie przez odmawianie różańca i udzielanie wsparć z kasy pogrzebowej. W 1927 roku Ks. Biskup Lisiecki wydał statut organizacyjny dla wszystkich stowarzyszeń Różańca w całej diecezji Śląskiej, co się wielce przyczyniło do rozwoju sprawy. W Brzezince został Różaniec kanonicznie erygowany 28 maja 1927 roku przez O. prowincjała Dominikanów polskich. Różaniec liczy około 1 500 członków.

Kongregacja Marjańska Dziewic. Stowarzyszenie to trzeba porównać z lilją, która swą nieskalaną bielą i niezrównanym wonnym zapachem każdego pociąga; tak też młodzież nasza w tem stowarzyszeniu zgrupowana ma się odznaczać nieskazitelnością charakteru i zdrową, a szczerą pobożnością, bo tem ujmuje serce każdego starszego człowieka. Nie długo po przybyciu do Brzezinki postarał się ks. Wawreczko o kanoniczną erekcję Marjańskiej Kongregacji Dziewic, którą dokonał biskup wrocławski w dniu 3 grudnia 1902 roku; a generał XX. Jezuitów, któremu wszystkie Kongregacje podlegają, dnia 1 stycznia 1903 roku. Kongregacja Dziewic liczy 230 członkin.

Marjańska Kongregacja Młodzieńców. Grono narodowo uświadomionych młodzieńców chciało założyć Towarzystwo św. Alojzego. Ks. proboszcz Wawreczko jednak, trzymając się ściśle zakazu ks. kardynała Koppa, że związków takich zakładać nie wolno, ale z drugiej strony sprzyjając sprawie, polecił zamiast Towarzystwa św. Alojzego założyć Kongregację Marjańską Młodzieńców. Propozycję tą przyjęto z wielkim zapalem i założono Marjańską Kongregację, którą Biskup w dniu 18 grudnia 1905 roku, a generał XX. Jezuitów 17 marca 1906 roku zatwierdził.

Już w pierwszym roku istnienia, wyćwiczono sztukę teatralną p. t. „Genowefa“, którą chciano w Brzezince odegrać. Jednak pan „amtowy“, chociaż sztuka była niewinna bo religijna, nie tylko, że nie pozwolił na odegranie jej w sali w Brzezince, lecz także uniemożliwił odegranie jej w Kosztowach. Dlatego przedstawienie odbyło się w prywatnem mieszkaniu. Młodzieńcy dzięki temu, że ksiądz Wawreczko ruchu polskiego nie zwalczał, w Kongregacji pod względem narodowym trzymali się dobrze. Założyli gniazdo sokole, obejmujące młodzież Brzezinki i Kosztów. Kongregacja jednak dalej istniała i była według słów ks. Wawreczki szkołą sokołów. Przy założeniu Śląskiego Związku męskiej młodzieży polskiej, Kongregacja jako grono do związku wstąpiła i do dziś należy. Liczy dziś 90 członków.

Obie Kongregacje posiadają swoje osobne sztandary, ale co do swych nabożeństw i zebrań w r. 1923 połączyły się razem. Od czasu zaistnienia odbyły się dla Kongregacji kilka razy rekolekcje, których dat dziś stwierdzić nie można, a za czasów obecnego proboszcza przeprowadzili rekolekcje Ks. Drobny ze Stowarzyszenia Słowa Bożego, ks. Dziekan Kudera, ks. Stanisław Wawrzkievicz z zakonu XX. Jezuitów, a nadto księża odprawiający „ostatki“ wygłaszali okolicznościowe kazania dla Kongregacji. Według dawnego zwyczaju oddział żeński Kongregacji ochotnie i dobrowolnie spełnia prace około ozdoby i upiększenia kościoła, który to piękny zwyczaj z powodu niezrozumienia sprawy przez niektóre członkinie jest w swoim dalszem trwaniu zagrożony; a przecież do tego dojść nie powinno, bo wszystko to członkinie mają spełniać na większą chwałę Bożą.



Szpital.

Prócz wymienionych stowarzyszeń istnieją przy kościele rozmaite inne bractwa i arcybractwa, które choć nie są kanonicznie, zaprowadzone jednak po części okazują wielką żywotność. Najważniejszymi z nich są: Arcybractwo Szkaplerza N. Marji P. i Arcybractwa Serca Pana Jezusa, które chociaż nie erygowane kanonicznie, w parafji wielką popularnością się cieszą. Arcybractwo Szkaplerza ma swoje bardzo uroczyste nabożeństwo w dniu 16 lipca, a przyjęci do Szkaplerza jako członkowie do głównej księgi brackiej w Czernej natychmiast zostają wpisani; zaś Arcybractwo Serca Pana Jezusa ma swoje uroczyste nabożeństwa miesięcznie, na które parafjanie bardzo licznie uczęszczają. W ostatnim czasie przystąpiono do zorganizowania konferencji św. Wincentego á Paulo, która to bardzo pożyteczna i pożądana instytucja ma objąć i skupić całą akcję charytatywną w parafji. Istnieją jeszcze w parafji: Trzeci Zakon Karmelitański, Straż honorowa, które mają po kilkanaście członków, Dzieło Dzieciństwa Jezus, w którem zorganizowano około 600 dzieci szkolnych.

7.

SZKOLNICTWO.

Dla całej parafji myśłowickiej istniała pierwotnie tylko jedna szkoła parafjalna w Myśłowicach, z której korzystała także Brzezinka. Najstarsze do dziś zachowane dokumenta z roku 1600 mówią o istnieniu takiej szkoły w Myśłowicach. Szkoła ta, chociaż na prymitywnych zasadach zorganizowana, wydała ludzi dość światłych, z pośród których niektórzy wybili się na jednostki o znacz-

niejszem stanowisku. Na przykład Olbrycht Strumieński, który napisał pierwszą poważną książkę z dziedziny gospodarstwa rybnego, ks. Szymon Kudera, który był w wieku XVII proboszczem w Wieszowej; ksiądz Wydrzychowicz, proboszcz w Michałkowicach; ks. Korzeniowicz, proboszcz w Dzieckowicach i inni, imiona których figurują jeszcze do dziś w spisie akademików krakowskich. Łatwo zrozumieć, że przy takich odległościach i przy tak rozległej parafji, jaką była dawniej parafja myślowicka, uczęszczanie do szkoły było nadzwyczaj uciążliwe i nie bardzo przestrzegane. Zdawałoby się, że „salarium” (myto), które do parafji należące wsie według *descriptio ecclesiarum decanatus Bythomiensis* z roku 1791 płacić musiały, było po prostu wyrzucone, skoro jeszcze w roku 1796 n. p. z Brzezinki uczęszczało do szkoły w Myśłowicach 5 chłopców i trzy dziewczyny. Gdy szkoła w Myśłowicach, wybudowana zresztą dopiero w roku 1779, groziła runięciem i gdy zachodziła konieczność budowy nowej szkoły, wyłoniła się aktualność budowy szkoły w miejscu bliżej Brzezinki położonem. Pobudowano przeto szkołę na krańcu Brzęczkowic od strony Brzezinki i tu z dniem 21 lipca 1821 roku rozpoczęła się nauka dla dzieci z całej Brzezinki i Brzęczkowic ze Słupną włącznie. Kilkadziesiąt lat później ze względu na odległość brzezińskiej dzielnicy zwanej Larysz od Brzęczkowic, utworzono na Laryszu szkołę o jednym nauczycielu, która mieściła się w wynajętym lokalu. Natomiast ludność z centrum Brzezinki jeszcze przez kilkadziesiąt lat ze szkoły w Brzęczkowicach korzystać musiała. Z czasem atoli, gdy młodzieży szkolnej z każdym rokiem przybywało, wyłoniła się konieczność stworzenia odrębnego systemu szkolnego i pobudowania osobnej szkoły w Brzezince. Budowę gmachu o 3 salach

naukowych i mieszkaniu dla nauczyciela obliczoną na 4800 talarów, rozpoczęto w roku 1868. a ukończono rok później. Z dniem 1 lipca 1870 roku otworzono nową szkołę o typie szkół jednoklasowych przy 150 dzieciach. Jest to dzisiejsza

Szkoła I. im. Karola Miarki.

Na nauczyciela powołano Marcina Szpyrę, który przedtem był 4 lata nauczycielem w Starych Reptach a pochodził z Rozbarku pod Bytomiem. W miarę wzrostu liczby dzieci szkoła ta w roku 1873 stała się dwuklasową, w roku 1879 trzyklasową, w roku 1884 czteroklasową, a w roku 1892 pięcioklasową i stan taki trwał do grudnia 1905 roku. W tym to czasie Marcin Szpyra przeszedł w stan spoczynku. Po 35 latach istnienia szkoły liczba dzieci wynosiła 374. W miejsce Szpyry powołano na kierownika szkoły Marcina Gołego z Brzęczkowic, rodem z Rozbarku. Pod kierownictwem Gołego przekształcono szkołę w roku 1906 na 6-cio klasową, którym trzy sale naukowe stały do dyspozycji. Przyrost dzieci, rozwój szkoły i mała liczba sal naukowych powodowały, że budowlana komisja szkolna z Opola orzekła na miejscu konieczność budowy nowego gmachu szkolnego o 6-ciu salach naukowych. Ponieważ gmina w tym czasie zaangażowaną była w budowie szpitala, budowę nowej szkoły odłożono do wiosny 1909 roku. Z początkiem listopada 1910 roku budynek ukończono, zaś 26 listopada poświęcono i oddano do użytku szkole. W starym budynku przerobiono jedną ubikację na salę do nauki gospodarstwa domowego i naukę tą uruchomiono 11 stycznia 1911 roku. Rozwój szkoły w dalszym ciągu postępował, 1 kwietnia 1914 roku pracowało w szkole 8 sił nauczycielskich, zaś frekwencja liczyła

457 dzieci, szkoła sama miała charakter szkół 7-mio klasowych. W okresie lat od 1914 do 1918 roku, t. j. w czasie trwania wojny światowej, nauka w szkole odbywała się w skróconym wymiarze godzin, nieregularnie i w zaniedbaniu. Zaś czas po zakończeniu wojny światowej w roku 1918 cechuje ogólny zastój w nauce, a szybko toczące się wypadki polityczne, walki powstańcze, plebiscyt na G. Śląsku i t. p. zastój ten potęgują do tego stopnia, że szkoły niemal zostają nieczynne, a nauka gdzieś niegdzie po szkołach na G. Śląsku udzielana, nie wydaje prawie żadnych rezultatów. Zaniechano wykonywania przymusu szkolnego, młodzież pozostawiona sama sobie, ulega demoralizacji i rozprężeniu, nauczycielstwo niemieckie opuszcza swe posterunki i wyjeżdża do Niemiec, a kto z nauczycieli tu lub ówdzie pozostał, to albo o naukę nie dbał, albo stanął bezradnie wobec wytworzonej sytuacji. Osoby postronne, którym dobro młodzieży leżało na sercu, ofiarowały samorzutnie swe siły, czas i wiedzę, byle tylko skupić młodzież, położyć kres demoralizacji i rozprężeniu, więc też rozpoczęto udzielanie nauki po szkołach w języku polskim nie tylko działwie w wieku szkolnym będącej, ale i dla osób starszych. W Brzezince samej miejscowy proboszcz ks. Kudera, widząc bezradność całej administracji szkolnej, z chwilą wybuchu 3 powstania, pewnej niedzieli ogłosił z ambony, że we wszystkich trzech szkołach w Brzezince rozpocznie się nauka w następny poniedziałek. Rozporządzano w tym celu w Brzezince nikłą częścią pozostałego nauczycielstwa, dwoma ochroniarkami i dwoma księżmi Salezjanami (ks. Jamrozy i ks. Bara, obaj rodem z Brzezinki, którzy powróciwszy z Ameryki, pozostawiali tu na dłuższym urlopie). I rzeczywiście nauka rozpoczęła się, ale jak wyżej wspomniano, była to już nauka polska,

co dziś należy z uznaniem podkreślić, gdyż Brzezinka pierwsza na Śląsku uruchomiła szkoły polskie i to siłami przez nikogo nie opłacanymi. Stan taki trwał do września 1922 roku, to jest do chwili zorganizowania jako tako szkolnictwa na Śląsku przez władze polskie. Praca organizacyjna polskich władz szkolnych przy nadzwyczaj ogromnych wysiłkach postąpiła tak dalece, że mogły one przysłać do szkół w Brzezince stosunkowo znaczną liczbę nauczycieli, którzy zostali bardzo serdecznie przyjęci przez polskie miejscowe władze w dniu 31 sierpnia wieczorem na sali „Spółki” na Laryszu. W dniu 1 września rozpoczęto pierwszy polski rok szkolny uroczystym nabożeństwem w kościele parafjalnym, a 2 września przystąpiono już do normalnej pracy w szkole. Do I. szkoły zamianowano kierownikiem Mieczysława Ślesińskiego, który na wezwanie władz centralnych spowodowane zabiegami Naczelnej Rady Ludowej na G. Śląsku złożył wniosek o posadę na Śląsku jeszcze w maju 1921 roku. Ślesiński urodził się we Lwowie w roku 1885, zawód nauczycielski rozpoczął w roku 1906 przy szkole w Winnikach pod Lwowem. Posadę kierownika szkoły otrzymał 1 stycznia 1911 roku przy szkole 6-cio klasowej w Handlach w powiecie rzeszowskim, skąd przybył do Brzezinki. Równocześnie mianowano do szkoły I. 7 sił nauczycielskich, w tem 1 męską a 6 żeńskich. Początkowo przybyłe nauczycielstwo natrafiło na utrudnioną pracę. Brak podręczników polskich, niekarność, brak znajomości stosunków i zwyczajów miejscowych trudności te potęgowały, jednakowoż względnie w krótkim czasie różnice zostały pokonane i nauka udzielana w szkole polskiej i w polskim języku przynosiła z roku na rok lepsze rezultaty. Gremjalne wystąpienie młodzieży trzech szkół pod przewodnictwem polskiego nauczycielstwa odbyło się

pierwszy raz 15 kwietnia 1923 roku z okazji przybycia do Brzezinki Administratora Apostolskiego ks. Hlonda obecnego Prymasa Polski, a następnie w dniu 3 maja, które to wystąpienie w tym dniu corocznie się powtarza. Z roku na rok szkoła okazuje na zewnątrz i na wewnątrz swą żywotność i rozwój. Frekwencja stale się wzmacnia, utworzono przy szkole ochronkę, uruchomiono i postawiono na wysokim poziomie szkołę gospodarstwa domowego i zaprowadzono naukę robót ręcznych. Obecnie szkoła zostaje przekształconą na 8-mio klasową, liczba dzieci wynosi 539, a nauki udziela 11 sił nauczycielskich i 1 nauczycielka techniczna do robót ręcznych kobiecych. Szkoła na cele nauki zajęła sale szkolne w starym budynku.

Szkoła II. im. Królowej Jadwigi.

Poprzednio wspomnieliśmy, że na Laryszu uruchomiono szkołę o jednym nauczycielu z powodu nadmiernej odległości tej części Brzezinki od szkoły w Brzęczkowicach. Pierwszym nauczycielem był tam Ludwik Menzel, który uczył z początku 92 dzieci. W roku 1868 nadano tej szkole charakter samoistny, który po jakimś czasie odwołano. Dopiero w roku 1870 odłączono definitywnie tę szkołę od Brzęczkowic i zamianowano z dniem 1 kwietnia 1870 roku nauczycielem Grzegorza Spałka. Szkoła ta dotychczas mieściła się w prywatnej ubikacji dostarczonej przez zarząd kopalni laryskiej, a dopiero w roku 1872 pobudowano własny gmach szkolny o 2 salach naukowych i mieszkaniu dla nauczyciela. W roku 1876 przekształcono szkołę na 2-u klasową i dodano drugiego nauczyciela, zaś w roku 1877 staje się szkoła 3-y klasową. Po śmierci Grzegorza Spałka w roku 1896, z chwilą przybycia na kierownika



Kólko Katolickie.

szkoły Ignacego Schwarza zorganizowano szkołę na 4-ro klasową, do której uczęszczali także dzieci z dzielnicy Brzezińskiej zwanej „Morgami“. Tymczasem pobudowano na Morgach osobną szkołę, wobec czego szkoła na Laryszu, odnośnie do liczby dzieci została nieco odciążoną. Mimo to liczba dzieci w laryskiej szkole tak wzrastała, że w roku 1914 musiano przystąpić do budowy nowego gmachu szkolnego o 8-miu salach naukowych i mieszkaniach dla 8 nauczycieli. Co się działo podczas wojny, o tem wspomnieliśmy już przy I szkole. Z chwilą objęcia szkolnictwa przez władze polskie szkoła na Laryszu była już siedmio-klasową. Pierwszym polskim kierownikiem w tej szkole był Józef Madej, który pochodził z zachodniej Małopolski a po jego przeniesieniu się na kierownika szkoły do Janowa w kwietniu 1924 roku zamianowano kierownikiem szkoły dotychczasowego nauczyciela szkoły w Jedlinie Poprawę. Około Nowego Roku 1927 odszedł Poprawa na kierownika szkoły mniejszościowej do Wielkich Hajduk, a w charakterze kierownika przydzielono Karola Kuszlika z Bielszowic. Dziś liczy szkoła około 350 dzieci pobierających naukę w 7-miu klasach udzielaną przez 7 nauczycieli. Od roku 1926 istnieje przy szkole ochronka prowadzona przez siostrę z zakonu Służebniczek Marji.

Szkoła III. im. ks. Damrota.

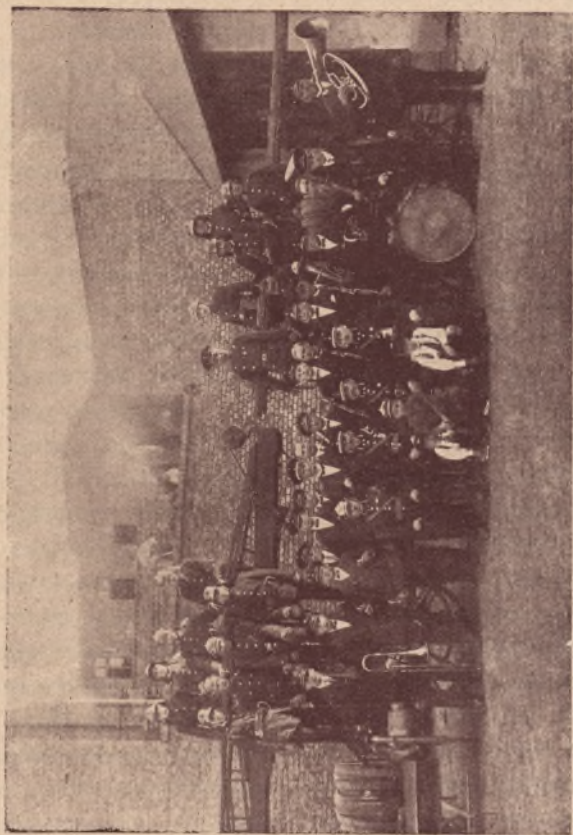
Z coraz to większym wzrostem liczby dzieci w szkole laryskiej zdecydowała gmina w roku 1899 pobudować także budynek szkolny w dzielnicy „Morgi“. Budowę ukończono w roku 1900 a naukę rozpoczęto dnia 20 stycznia 1901 roku. Początkowo nauki udzielał jeden nauczyciel przy 103 dzieciach. 1 maja 1901 roku wprowadzono pierwszego kierownika szkoły Pawła Władasa. Uczyło

teraz już w 2-ich klasach 3 nauczycieli 211 dzieci. Na początku 1893 roku uruchomiono 4-tą klasę i dodano jeszcze jedną siłę nauczycielską. Po śmierci Władasza, w sierpniu 1903 roku, powołano w kwietniu 1904 roku na kierownika szkoły Józefa Kowalika. W roku 1906 wybuchł w szkołach brzezińskich strejk dzieci z powodu zmuszania do nauki religii w języku niemieckim. W roku 1911 zaprowadzono przy szkole naukę ślojdu drzewnego. Tuż przed wybuchem wojny uczęszczało do szkoły około 270 dzieci. W wojnie światowej brali udział wszyscy nauczyciele z wyjątkiem kierownika szkoły Kowalika, który tuż przed objęciem Śląska wyjechał do Niemiec, a polskie władze zamianowały kierownikiem Romana Ryncarza z Małopolski, przydzielając zarazem trzy siły nauczycielskie; zaś z chwilą przeniesienia się Ryncarza na nauczyciela do Mysłowic, W. O. P. w Katowicach mianował dotychczasowego nauczyciela w Roźdzeniu Piotra Krzemienia rzeczywistym kierownikiem tej szkoły. Piotr Krzemień urodził się 4 stycznia 1893 roku w Janowie pod Mysłowicami a seminarjum nauczycielskie ukończył w Mysłowicach. Liczba dzieci w szkole morgowskiej po wojnie z roku na rok spadała a w roku 1927 wynosiła 181.

8.

ORGANY I ORGANIŚCI.

Poprzednio wspomnieliśmy, że organy były darowane Brzezince wraz z kościołem chorzowskim. Organy te, przywiezione z Chorzowa do Brzezinki, naprawił za 1000 marek organomistrz Kurzer z Gliwic, ale pomimo to grały one stosunkowo źle i bardzo słabo z powodu starych wadliwych miechów, choć miały 12 głosów. Dopiero



Straż pożarna.

w 1913 roku organomistrz Spiegel z Opola sporządził za około 700 mk. nowe miechy i odtąd organy straciły swój chrapliwy szmer i nabrały czystego i pełnego dźwięku. W roku 1917 zabrano na cele wojenne piszczałki prospektowe, a dopiero w roku 1922 ten sam organomistrz Spiegel wykonał nowe piszczałki prospektowe, a nadto dobudował dwa zupełnie nowe rejestry za 46 909 mkn., zaś cło kosztowało 88 144 mkn.

Pierwszym pomocniczym organistą, zaraz po zbudowaniu kościoła w roku 1893, był nauczyciel Szpyra. Jeżeli się powiada, że organista ma być niejako pomocnikiem proboszcza a gra na organach ma się przyczynić do skupienia i podniesienia ducha wiernych, śmiało można powiedzieć, że Szpyra na to stanowisko się nie nadawał. Tak długo, jak w Brzezince nabożeństwa odbywały się przez Duchowieństwo parafjalne z Mysłowic z powodu braku czasu dość rzadko, nie poznano się na prawdziwych wartościach Szpyry. Z chwilą jednak zamianowania proboszczem w Brzezince ks. Wawreczki, ten poznawszy Szpyrę dobrze, chciał się go pozbyć za wszelką cenę. Ponieważ Szpyrze o organistowstwo bardzo się rozchodziło, znalazł się ks. Wawreczko w przykrej sytuacji, zwłaszcza że od 1 kwietnia 1904 roku zaangażował już nowego organistę. Szpyra z pozwolenia, którego mu rejencja udzieliła, aby mógł grać w kościele, zrobił powołanie dla siebie w urzędzie organistowskim, tak jak swego czasu teść jego Rother z listu pochwalnego biskupa zrobił pozwolenie do budowy kościoła. Z takimi ludźmi trudno pracować.

Ponieważ swego czasu ks. proboszcz Klaszka z Mysłowic był powierzył Szpyrze urząd tymczasowego organisty, żądał ks. Wawreczko, by też ks. proboszcz Klaszka owe stanowisko Szpyrze wypowiedział. To się też stało a Szpyra

oddając wet za wet napisał na obu księży i na nowego organistę zemstliwe artykuły do gazet występujących wrogo przeciw kościołowi katolickiemu. Przez to jednak jeszcze więcej wszystkich do siebie zniechęcił. Następcą Szpyry w urzędzie organistowskim został Paweł Rak, urodzony w Mysłowicach 18 listopada 1883 roku. Ukończył szkołę ludową w Dzieckowicach, a na organistę kształcił się w klasztorze OO. Karmelitów w Wadowicach w Małopolsce, gdzie też otrzymał przy kościele parafjalnym 1 lutego 1903 r. posadę organisty. Stąd przeniósł się po 14 miesięcznym pobycie 1 kwietnia 1904 r. do Brzezinki na organistę i zawód ten wykonuje przy tutejszym kościele dotychczas i wykonywać ma, daj Boże! ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich w dalszej przyszłości.

9.

SZPITAL I OPIEKA PRZEZ SŁUŻEBNICZKI MARJI.

W roku 1902 wydarzyły się w Brzezince bardzo ciężkie zachorowania na czarną ospę, która powtarzała się przez kilka lat następnych (ciekawą rzeczą było, że choroba ta nie okazująca się nigdzie na Górnym Śląsku w latach 1921 i 1922 wybuchła w Brzezince znowu z żywiołową siłą. Było przytem nawet kilka wypadków śmierci wśród starszych i dzieci, a w roku 1922, już za polskich rządów musiano zastosować ochronne szczepienie). Jeszcze za urzędowania naczelnika gminy Ludy władze zaczęły nalegać na pobudowanie baraków epidemicznych, jednakowoż sprawa odwlekła się, a Luda pod koniec swego urzędowania nie bardzo tej sprawy pilnował. Dopiero jego następca Schmidla rozpoczął pertraktację w sprawie budowy szpitala, albowiem baraki mu nie

odpowiadały. Po długich wahaniach, co budować i po mozolnych konferencjach ze starostą postanowiono pobudować w Brzezince większy zakład na 50 łóżek za sumę około 50 000 mk. Prace wstępne około budowy rozpoczęły się w jesieni 1907 roku, ale sprawa przeciągnęła się do roku 1909. Zwłoka ta została spowodowana zasiąganiem rozlicznych informacji, aby dom urządzić według wymogów najnowszych czasów. Wreszcie po ukończeniu budowy i wewnętrznego urządzenia w marcu 1909 roku oddano szpital do użytku publicznego. Pod koniec budowy zabiegał Schmidla o odpowiednią opiekę nad szpitalem, a wybór jego padł na Służebniczki Marji z domu macierzystego w Porebie pod górą Św. Anny. Wprowadzenie tych sióstr odbyło się 14 marca 1909 roku, o czym gazeta z tego czasu tak pisze: „Użyteczne dzieło wybudowane przez tutejszą gminę, którego uskutecznienie i uposażenie według wymogów obecnego czasu zawdzięczać należy usiłowaniom tutejszego naczelnika gminy, w zeszłą niedzielę oddano do przeznaczonych celów. Równocześnie odbyło się wprowadzenie przez dziekana ks. komisarza Głowackiego z Wysokiej dwu sióstr zakonnych mających objąć pielęgnację chorych. O dziesiątej godzinie przed południem przeprowadzono w procesji przy udziale zarządu gminnego, zastępstwa gminnego, nauczycielstwa i „Kółka katolickiego“ duchownych: ks. dziekana Głowackiego, ks. profesora Rosenbergera, ks. proboszcza Wawreczkę i przełożoną z dwiema siostrami z zakonu Służebniczek Marji z probostwa do kościoła, gdzie najpierw proboszcz miejscowy przemówił po niemiecku, a następnie dziekan po polsku, zaś po nabożeństwie udano się do szpitala, gdzie przy głównej bramie naczelnik gminy Schmidla wygłosił serdeczne powitanie, w którym szczególnie podkreślił

ofiarną działalność sióstr zakonnych dla dobra cierpiącej ludzkości w Imię Chrystusa, życząc im w nowym domu najlepszego powodzenia i błogosławieństwa Bożego. Potem zostało dokonane poświęcenie domu przez miejscowego proboszcza. W końcu ks. dziekan wyraził swe pełne uznanie z powodu zastosowania budowy do celu, w jakim ona powstała, oraz z powodu jej odpowiedniego wewnętrznego urządzenia. Przy tem podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do tego dzieła". Tyle pisała gazeta.

W nowo otwartym szpitalu początkowo umieszczono zniedołężniałych ubogich gminy i chorych, którzy znaleźli tam prawdziwą opiekę i ostoję. Gmina utrzymywała szpital własnym kosztem i nieszczędziła wydatków na ten cel, zwłaszcza że była w tym czasie materjalnie dobrze sytuowaną, więc też i instytucja ta rozwijała się należycie. Po wojnie jednak, gdy nastąpiła dewaluacja i ogólny zastój gospodarczy, zmuszoną była odmówić pomocy mniej ubogim i słabym w szpitalu, ale zatrzymać i udzielać pomocy tylko najbardziej opuszczonym i nie mającym żadnej opieki. Atoli w najnowszym czasie okazały się lepsze widoki, ponieważ szpitalem zainteresowały się polskie władze wojewódzkie i zdecydowały urządzić w Brzezince stację dla piersiowo chorych, szczególnie dla urzędników wojewódzkich. Wielkie zasługi w tym kierunku należy przypisać następcy Schmidli, naczelnikowi gminy Korusowi, którego nieustające zabiegi spowodowały powyższą decyzję władz wojewódzkich. Wskutek tego musiała być powiększona liczba sióstr, która obecnie wynosi 6, a ma się jeszcze powiększyć.

Przełożonymi siostrami zakładu były dotychczas: siostra Anastazja do 30. lipca 1909 r., siostra Klara do 15 stycznia 1915 r., siostra Stanisława do 11 marca 1920 r.,

siostra Dominika do 2 października 1923 r., odtąd siostra Engelharda. Prócz pielęgnacji i zajęć przy chorych w szpitalu i w domach prywatnych udzielają siostry nauki szycia i haftu, a dwie z nich prowadzą ochronki przy miejscowych szkołach.

10.

STOWARZYSZENIA ŚWIECKIE.

Jako znak widomy istnienia i rozwoju życia kulturalnego występują w Brzezince liczne towarzystwa świeckie, w których grupują się jednostki mające pewne wytknięte cele. Tylko narody i indywidua niekulturalne nie znają życia towarzyskiego. W Brzezince doceniono potrzebę organizowania się od dawna. Zaraz po wojnie francusko-niemieckiej słyszymy o stowarzyszeniach na terenie tutejszej gminy. I odtąd aż do wojny światowej powstało jeszcze kilka różnych związków, które jednak obce nam duchem i obyczajami tu się dobrze nie przyjęły i z czasem zaginęły.

Najstarszym z istniejących towarzystw jest Kółko Katolickie. Jest ono utworzone na wzór „Kółek” i „Kasynów”, które na G. Śląsku powstały w czasie, kiedy to rząd pruski rozpoczął walkę z kościołem katolickim. Kółka te miały zadanie skupiać rodzime obywatelstwo katolickie i hartować je do walki politycznej z rządem i jego czynnikami. Gdy w innych miejscowościach organizacje te powstały około roku 1870, sprawa założenia Kółka w Brzezince uległa bardzo znacznej zwłoce, albowiem zawiązało się ono u nas dopiero w dniu 2 kwietnia 1888 roku. Początek Kółka był bardzo piękny, albowiem zaczęło ono swoją działalność przy 99 członkach z prezesem Andrzejem Korpokiem na czele. Zaraz na jednym z pierwszych

posiedzeń uchwalono zaabonować dwie polskie gazety, a to: „Katolika“ i „Górnoślązaka“ wychodzącego w Król.-Hucie pod redakcją Bronisława Koraszewskiego, oraz jedną gazetę niemiecką „Der Landwirt“. Policji pruskiej uchwała ta nie bardzo się podobała a gdy przedłożono jej do wiadomości statut Kółka, zapytała się, czy Kółko zamierza prowadzić wielkopolską agitację i przystąpić do Czytelni Ludowej w Poznaniu, dziwnem bowiem wydaje się policji, że Kółko zaabonowało tylko jedną gazetę niemiecką a dwie polskie i że języki polski i niemiecki nierówno traktuje. Zarząd Kółka odzegnał się skwapliwie od przystąpienia do T. C. L. i prowadzenia jakiegokolwiek agitacji, ale — pisze — „polskie gazety musi abonować, bo ludzie po niemiecku wcale nie umieją“. Takim to było Kółko nasze na początku swego istnienia!!! Co prawda protokoły posiedzeń sporządzono w niemieckim języku, jednak odczytywano je członkom po polsku. Ks. proboszcz Kleman z Mysłowic i ks. proboszcz Piechaczek z Dziekowiec, którzy kilkakrotnie przyjeżdżali na posiedzenia Kółka, wykłady swoje wygłaszali tylko po polsku. Bo też inaczej być nie mogło, przecież w Kółku był organizowany brzeziński polski lud, a nie przybyła niemiecka urzędniczka. Z biegiem czasu jednak nieco się w Kółku zmieniło, zanikł do pewnego stopnia ten szczeropolski duch, zapomniano o krzywdach rządu wyrządzonych kościołowi i ludowi polsko-katolickiemu, ale od roku 1920 wskrzeszono dawną tradycję, zaprowadzono protokoły po polsku i znów zapanował dawniejszy szczerzy duch polski. Sztandar kółkowy zakupiono w pierwszym roku istnienia, liczba członków nie bardzo się wahała i wynosi obecnie 75. Prezesem po Korpoku był budowniczy Wincenty Sorek, a obecnie prezesem jest Piotr Korus. Wszyscy księża

proboszczowie tak za czasów, kiedy Brzezinka była jeszcze zależną od Mysłowic jak za czasów samodzielnej parafii byli prezesami honorowymi Kółka z wyjątkiem ks. Janika, którego z nieznanых bliżej przyczyn na prezesa honorowego nie obrano. Znamienne jest rzeczą, że Kółko od lat 40 zbiera się na posiedzenia w jednym i tym samym lokalu.

Straż Pożarna.

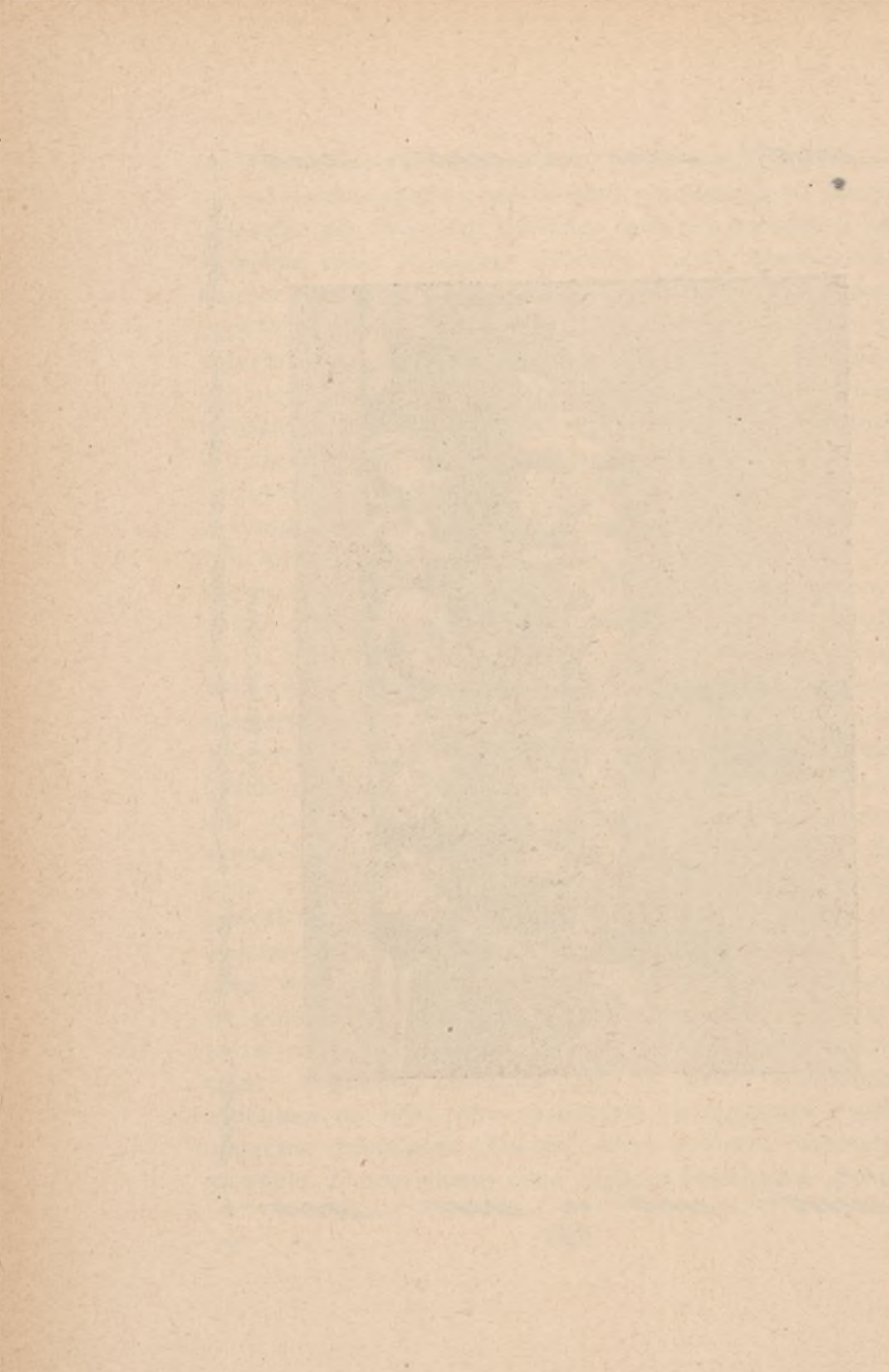
Drugą po Kółku Katolickiem organizacją jest Straż Pożarna. Sprawa pomocy przy ogniach do roku 1904 w Brzezince była tak uporządkowana, że gmina utrzymywała i opłacała 4 strażaków, z których jeden kierował akcją podczas wybuchu pożaru. Było w tem dużo niedogodności. Za inicjatywą budowniczego Wincentego Sorka zorganizowano 16 czerwca 1904 roku ochotniczą straż pożarną, która przy moralnem i materjalnem poparciu gminy tak przez byłego naczelnika Schmidłę jak i przez obecnego naczelnika Korusa bardzo ładnie się rozwija i wykazuje swą żywotność na zewnątrz, gdyż niejednokrotnie z wielkim powodzeniem brała udział w akcji ratowniczej przy pożarach w Brzezince i sąsiednich gminach. Wielką sprawność, ofiarność i niezmordowaną wytrwałość wykazała szczególnie podczas licznych i nieraz niebezpiecznych pożarów w latach 1924 i 1925 kiedy to w przeciągu pół roku blisko 60 razy ją do pomocy wezwano, nieraz dwa razy w nocy. Udowodniła ona swoją sprężystość i użyteczność przekonując wszystkich, że jest poparcia godna. Obecnie liczy Straż Pożarna 23 członków czynnych a 52 członków wspierających; prezesem jej jest wspomniany budowniczy Wincenty Sorek, a wyposażenie jej w narzędzia potrzebne jest nader wystarczające.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”.

Ze wzmagającym się ruchem narodowym na Śląsku, zwłaszcza gdy Wojciech Korfanty ruch ten pobudził i niesłuchanie silnie podsycił, młodzież męska zaczęła coraz liczniej grupować się w „Sokole”. W roku 1903 powstał „Sokół” w Mysłowicach, a młodzież brzezińska tam się natychmiast garnęła. Niestety, gniazdo to nie długo istniało. Po rozwiązaniu się „Sokoła” w Mysłowicach młodzież brzezińska założyła sobie Kongregację Marjańską w Brzezince, gdzie się narodowo kształciła, ducha swego hartowała. Skutkiem tego było założenie „Sokoła” w Kosztowach tak dla Brzezinki jak i Kosztów. Zaś w r. 1912 dnia 22 grudnia brzezińscy sokoli założyli swe własne gniazdo, najęli dla siebie własny lokal w prywatnym domu, a wkrótce urządzili sobie wspaniałe boisko, drugie na G. Śląsku po Zadolu przy Panewniku. Już w lipcu 1913 roku obchodzono uroczyste poświęcenie tegoż boiska. Niestety, na festyn ten zjawiała się bardzo licznie policja niemiecka i zakazała ćwiczeń i śpiewu polskich pieśni. I choć narazie swoje osiągnęła, to jednak tem tylko „Sokółów” podrażniła i „Sokoli” się dalej rozwijali, aż nadeszła wojna światowa. Z chwilą wybuchu wojny życie w „Sokole” zamarło, ponieważ większa część druhowa została powołaną pod broń, a reszcie pozostałych wyjątkowy stan wojenny nie pozwolił na jakąkolwiek działalność. Na placu boju zginęło 15 członków. W roku 1918 wzmogła się działalność gniazda i zorganizowano chór śpiewaczy; zaś w roku 1919 z powodu pierwszego powstania znaczna część członków schroniła się na teren Małopolski, a dopiero od 1920 roku rozpoczęła się regularna i systematyczna działalność „Sokoła”, która to coraz więcej się rozwijała. Z początkiem maja 1920 roku obchodził „Sokół”



Towarzystwo „Sokół”.



święto uroczystego poświęcenia sztandaru, która to uroczystość stała się wielką manifestacją narodową, bo oprócz licznych gniazd śląskiego okręgu przybyli także sokoli z za kordonu i cała ludność z Brzezinki i okolicy brała w niej udział. Pierwsze nabożeństwo dla „Sokołów“ na G. Śląsku odprawiło się w Brzezince w dniu 26 grudnia 1913 r., a nie wahał się go odprawić ówczesny tułacz-ksiądz Kudera. Pierwszy założyciel i prezes gniazda budowniczy Piotr Korus został z chwilą wybuchu wojny jako człowiek bardzo niebezpieczny dla Niemiec wywieziony do fortecy w Nysie. Podkreślić tu musimy jeszcze to, że początkowo oświata w duchu narodowym spoczywała w ręku „Sokoła“, który między innymi wypożyczał z czytelni swojej obejmującej około 100 tomów, potajemnie książki polskie. Obecnie liczy „Sokół“ 80 druhow i 15 drухen, a prezesem od założenia do dnia dzisiejszego jest obecny naczelnik gminy Piotr Korus, który piastuje również w „Sokole“ polskim na Śląsku urząd prezesa okręgowego.

Towarzystwo śpiewu „Wanda”.

Gdy w lutym roku 1920 wojsko niemieckie zaczęło opuszczać G. Śląsk i gdy z nastaniem okupacji francuskiej praca plebiscytowa na dobre się zaczęła, w dniu 2 lutego powstało w Brzezince Towarzystwo śpiewu „Wanda“. Zaszumiało na Górnym Śląsku jak w ulu. Komisarz plebiscytowy Korfanty forsował zakładanie polskich towarzystw, bo pracy około odniemczenia ludu było dużo, tak więc obok „Wandy“ dnia 18 kwietnia założono na Morgach towarzystwo śpiewu pod nazwą „Jedność“, a 30 maja na Laryszu „Promień“. Z czasem „Promień“ i „Jedność“ upadły, a pozostało tylko towarzystwo „Wan-

da", które do dziś istnieje i pięknie się rozwija. Jak „Wanda” podczas plebiscytu miała pracy pod dostatkiem, tak jej dziś takowej nie brakuje. Występuje bowiem ze swemi śpiewami w czasie uroczystości Bożego Ciała, z Pasjami w Niedzielę Palmową i Wielki Piątek, przy obchodzie świąt narodowych jak Trzeciego Maja, oraz udziela swojej pomocy przy urządzaniu wszelkich innych imprez. Również bierze udział w zjazdach kół śpiewaczych okręgu myślowickiego, na których dwa razy otrzymało drugą nagrodę za swe występy. Pierwszym prezesem „Wandy” był Marcin Kostorz, dziś prezesem jest Wilhelm Kurdziej, dyrygentem zaś Karol Kuszlik, który objął dyrygenturę po organiście Pawle Raku w roku 1927. „Wanda” liczyła w czasie plebiscytu 130 członków, dziś 60. Ze względu na bardzo doniosłą użyteczność i konieczność istnienia tego towarzystwa pożądaną jest rzeczą, by ludność Brzezinki towarzystwo owe wspierała i by ludzie pełni dobrych chęci przystępowali do niego jako członkowie czynni lub wspierający.

Towarzystwo Polek.

Również od roku 1920 istnieje w Brzezince Towarzystwo Polek obejmujące dwie grupy a to: Towarzystwo Polek grupa Brzezinka i Towarzystwo Polek grupa Morgi-Larysz. Obie te grupy już po roku swego istnienia zakupiły sobie piękne sztandary, które w uroczysty sposób poświęcone zostały. Przed i w czasie plebiscytu Towarzystwo Polek odegrało bardzo poważną rolę w sprawie wzajemnego narodowego uświadamiania się i silnej agitacji za Polską i polskim stanem posiadania. Po plebiscycie i przyłączeniu Śląska do Polski życie towarzystwa zmalało, aż dopiero w lutym 1927 roku zostało zreorganizowane i do działal-

ności pobudzone. Dziś liczy grupa w Brzezince 62 członkiń, a grupa Morgi-Larysz 50 członkiń. Pierwszą prezeską grupy brzezińskiej była Rozalja Hetmańska, obecną prezeską jest Marja Hetmańska. W grupie Morgi-Larysz od chwili jej założenia urząd prezeski piastuje Wiktorja Korusowa. Przy wszystkich większych uroczystościach kościelnych i obchodach narodowych występuje Towarzystwo Polek bardzo okazale ze swemi sztandarami w strojach narodowych i mają nasze Polki zawsze pierwszeństwo w pochodach bądź urządzanych w dniu Trzeciego Maja bądź innych. Występy Polek w pięknym stroju narodowym gwarantują zachowanie tegoż na dalsze czasy wśród ludu polskiego na Śląsku, co w wielu miejscowościach niestety jest w zaniedbaniu. Towarzystwo Polek jest tem jeszcze ważne, że wśród niewiast polskich ugruntowuje uczucie patriotyczne i mocne przywiązanie do wiary i kościoła katolickiego. Należenie do tego towarzystwa przynosi każdej niewiaście zadowolenie i towarzystwo to należy również silnie popierać.

Związek Powstańców.

Obchody urządzone w Brzezince w czasie plebiscytowym w rocznicę powstania listopadowego i styczniowego dały impuls do myśli naśladowania bohaterów z roku 1830 i 1863 przez założenie związku wszystkich tych, którzy o wolność Polski walczyli. W Brzezince zrealizowano tę myśl po trzecim powstaniu 15 sierpnia 1921 roku i założono Związek Powstańców. Później związek podzielił się na dwie grupy, na grupę laryską i na grupę brzezińską, a w końcu założono trzecią grupę. Oby powstańcom zawsze stał przed oczami pierwotny cel i przykład powstańców z dawniejszych walk o wolną i wielką Polskę.

Rajfajzenowskie Kasy pożyczkowe.

Rajfajzenowskie Kasy pożyczkowe są nader ważną i pożyteczną instytucją. Dlatego też w Brzezince mamy dwie takie kasy, które po wojnie w czasie dewaluacji przechodziły bardzo ciężki kryzys i obecnie znajdują się jakoby w rekonwalescencji.

Prócz wspomnianych wyżej stowarzyszeń i związków istniało i istnieje jeszcze kilka mniej lub więcej żywotnych i ważnych towarzystw powstałych w ostatnich czasach. Na ogół można powiedzieć, że tylko takie towarzystwa mają widoki trwałego istnienia, które są oparte na zdrowych zasadach i solidnym fundamencie narodowym i o ile są prowadzone w myśl zasad chrześcijańskich. Wszystko inne jest przemijające, jak opinia ludzka jest zmienna i nietrwała.

11.

CZYTELNIĄ LUDOWĄ.

Do najpożyteczniejszych instytucyj kulturalnych trzeba liczyć czytelnię ludową, bo ma ona na celu szerzenie oświaty pozaszkolnej. Za czasów niemieckich istniała w Brzezince niemiecka czytelnia, którą rząd hojnie wspierał. Obok tego nieoficjalnie i potajemnie wypożyczał „Sokół” książki polskie. Podczas plebiscytu komisarz plebiscytowy Wojciech Korfanty w każdej dzielnicy Brzezinki założył i urządził po jednej czytelni względnie bibliotecę, ale administracja tych bibliotek była za słaba, albowiem wiele z tych książek zaginęło i uległo zdekompłowaniu, albo zwracano je do biblioteki w stanie zupełnie zniszczonym. Dopiero w marcu 1923 roku zawiązał się komitet T. C. L., na czele którego stanął ks. proboszcz Kudera, a w skład

tego komitetu weszli: kierownik szkoły Ślesiński jako sekretarz, nauczyciel Brzezina jako bibliotekarz, oraz członkowie Piotr Korus, Sylwester Wybraniec, Józef Madej, Franciszek Chowaniec, Wojciech Hetmański, Wawrzyniec Potrzeba i Jan Gajer. Komitet przejął spuściznę po bibliotece niemieckiej, zgromadził znikome resztki książek polskich, ale z tego wszystkiego przekonano się, że nie było nic godnego do wypożyczania. Komitet więc tymczasem zbierał fundusze i zakupował książki, dawał do oprawy, a dopiero po upływie roku otwarto czytelnię uroczystem zebraniem, która to czytelnia liczyła z góry znaczną ilość książek, bo około 500 tomów. Komitet — rzecz można — własnymi siłami bez żadnej pomocy zewnętrznej zdołał zgromadzić fundusze do tego stopnia, że bibliotekę uruchomił, a ilość tomów w krótkim czasie bardzo poważnie zwiększył. Podnieść należy, że do powiększenia ilości książek bardzo przyczynił się prezes komitetu ks. proboszcz Kudera, który od siebie ze swej prywatnej biblioteki darował na samym początku ponad 200 tomów, a później jeszcze więcej. Komitet miejscowy, nie pragnąc i nie ubiegając się o zewnętrzną pomoc niejako usamodzielniał się, a z chwilą przystąpienia do T. C. L. w Królewskiej Hucie, zastrzegł dla siebie autonomję. Pierwotne umieszczenie biblioteki i tygodniowo jednorazowe wypożyczanie okazało się niewygodnem i nieodpowiedniem, przeto czytelnię umieszczono w lokalu, dostarczonym bezinteresownie przez gminę, a wypożyczanie dokonywano 2 razy tygodniowo. Również w lokalu nowym spróbowano zaprowadzić czytelnictwo dzienników i czasopism z wyłożeniem pism dostarczonych codziennie przez ludzi dobrej woli, jednakowoż, aczkolwiek początkowo okazał się wielki w tym kierunku zapal, wkrótce nie było osób, któreby z zamiłowaniem chciały

spędzić kilka godzin czasu na dozorowaniu i pilnowaniu porządku w lokalu. Wobec tego i wobec braku czytelników, którym godziny otwarcia czytelnicy nie odpowiadały, sposób ten zaniechano. Z chwilą wprowadzenia 2 razowego wypożyczania książek, czytelnictwo się wzmacnia; bibliotekę zainteresowali się członkowie grona nauczycielskiego, którzy oprócz bibliotekarza dokonują wypożyczania, zajmują się inwentaryzowaniem książek i katalogowaniem. Przy pierwszej lustracji w listopadzie roku 1924 było około 800 książek, 106 czytelników, 585 wypożyczeń. Lustracja w roku 1926 wykazuje już 1024 książek, 350 czytelników a 2500 wypożyczeń. Sprawozdanie z roku 1927 obejmuje 1185 książek, 418 czytelników i 2646 wypożyczeń. Obecnie czytelnia posiada przeszło 1 500 książek, a czytelnictwo się wzmacnia,

Podnieść należy, że gmina tutejsza rok rocznie asygnuje na cele biblioteki 300 zł., a komitet miejscowy organizuje obchody Trzeciego Maja, urządza kursy oświatowe, wykłady i inne.

12.

ŻYCIE RELIGIJNE.

Życie religijne objawia się na zewnątrz przez nabożeństwa i inne praktyki kościelne, które zarazem okazują ducha parafji. Mieliśmy w poprzednich rozdziałach już kilka razy sposobność o tem i owem pomówić, ale są jeszcze różne szczegóły, które są wspomnienia godne. A więc najprzód niejednego ciekawić będzie, w jaki sposób do głównego ołtarza w naszym kościele dostał się obraz, przedstawiający Nawiedzenie Najświętszej Marji Panny. Sprawa przedstawia się tak: Osoby, które interesowały się budową kościoła, poleciły naczelnikowi Ludzie



Towarzystwo śpiewu „Wanda”.

i Janowi Tojce oraz postmistrzowi Riegerowi, by wspólnie porozumieli się co do doboru tytułu kościoła. Luda, pochodzący z Łącznika w Prudnickim, przypomniał sobie, że w jego wiosce jest odpust w dzień Nawiedzenia N.M.P. przypadający na porę letnią, więc zaproponował i zalecał, by odpust ten zaprowadzić także w Brzezince. Riegerowi zaś dzień o tyle przemawiał, że była to rocznica śmierci jego matki, nareszcie Tojka, będący za tem, by kościół był pod wezwaniem Najświętszej Panny Marji, chętnie się zgodził na powyższe propozycje. I tak to Brzezince przypadł odpust na dzień Nawiedzenia N. M. P. Rzeczywiście jest to bardzo dogodny odpust, bo zgromadza się na święto te w Brzezince jako najpiękniejszym czasie rok rocznie kilka tysięcy wiernych. Dalszym ciekawym szczegółem jest to, że Brzezinka pierwsza na G. Śląsku odprawiała Pasterkę o północy, albowiem już od r. 1905. Ponieważ „polski“ ten zwyczaj na Górnym Śląsku nie był praktykowany, poszły nawet zapytania do kurji biskupiej we Wrocławiu, czy to wogóle wolno. Ale Wrocław odpowiedział, że tego zakazać nie można i odtąd kościoły na G. Śląsku jeden po drugim pasterkę o północy zaprowadziły. I rzeczywiście jest to jedno z najbardziej podniosłych nabożeństw. Do dalszych większych ogólnoparafjalnych uroczystości zaprowadzonych już w czasach kiedy w Brzezince kościoła nie było, należy dzień św. Urbana i św. Marji Magdaleny, które to dni są świętami parafjalnymi, w których ludzie do południa wstrzymują się od pracy fizycznej. Dziwną natomiast jest rzeczą, że kiermasz jako rocznica poświęcenia kościoła nie utkwiał w pamięci mieszkańców Brzezinki i nie jest obchodzony tak jak w innych miejscowościach, gdzie dni te bardzo uroczysto się odbywają i całkiem słusznie, bo w dniu tym każdy

powinien uprzytomnić sobie tę radość, jaką przeżył sam, albo przeżyli praojcowie jego w dniu poświęcenia kościoła. Innymi nabożeństwami obchodzonymi z wielkim udziałem ludności są wspaniałe nabożeństwa w święto ku czci św. Barbary, patronki górników, w dzień św. Izydora obchodzony przez rolników, św. Florjan opiekun straży pożarnej. Od chwili zaistnienia parafji obchodzili i obchodzą mieszkańcy Brzezinki bardzo wystawnie „ostatki“ czyli 40-to godzinne wystawienia Przenajświętszego w niedzielę mięsopustną i dni następne. Tak za czasów ks. Wawreczki jak i za obecnego proboszcza kazania w te dni miewali i miewają obcy księża w tym celu do Brzezinki zapraszani. Przypomnieć się godzi, że „ostatki“ przeprowadzili w ostatnich czasach następujący księża: w roku 1921 ks. Sobek, Redemptorysta, w roku 1922 ks. Sikora, Salezjanin, w roku 1923 O. Grzegorz, Franciszkanin, Salwatorjanie: ks. Pacyfik w roku 1924, ks. Odyło w roku 1925, ks. Antoni w latach 1926 i 1927, a w roku 1928 ks. Odyło. Do nadzwyczajnych nabożeństw należy zaliczyć stanowe rekolekcje, o których była mowa w rozdziale o stowarzyszeniach kościelnych.

Następnie wspomnieć tu trzeba misję dla całej parafji odprawioną przez dwa tygodnie w grudniu 1920 roku przez ks. Szymbora z zakonu Lazzarystów, a także misję odprawioną w roku 1926 przez O. Witalisa, Reformata z Krakowa. Do regularnych nabożeństw zaliczają się nabożeństwa szkolne, odprawiane w porze letniej dwa razy tygodniowo, droga Krzyżowa dwa razy tygodniowo, majowe i różańcowe nabożeństwa codziennie z wielkim udziałem ludzi.

Parafia w Brzezince miała zaszczyt witać w grudniu 1922 roku na dworcu kolejowym Administratora Apostol-

skiego ks. Augusta Hlonda, który jadąc z Oświęcimia do swej siedziby w Katowicach zatrzymał się na trzech stacjach, a to w Kosztowach, w Brzezince i w Mysłowicach.

W drugą niedzielę po Wielkiejnocy w roku 1923 przybył ks. Administrator do kościoła w Brzezince, gdzie przez władze i mieszkańców był jak najwspanialej witany i podejmowany. Odprawił ks. Administrator pontyfikalne nabożeństwo, a także wygłosił podniosłe i bardzo serdeczne kazanie. W tym samym roku przybył jeszcze raz do Brzezinki we wrześniu na bierzmowanie, a sakrament ten przyjęło przeszło 1 600 parafjan.

Wreszcie w roku 1924 raczył na odpuszcie w dniu Nawiedzenia N. M. P. odprawić w Brzezince mszę św. pontyfikalną i procesję. W dniu 1 stycznia 1926 roku witano go znów na dworcu w Brzezince, ale już jako nowomianowanego biskupa diecezji Śląskiej przejeżdżającego z rekolekcji w Oświęcimiu przez Brzezinkę do Katowic celem przyjęcia sakry biskupiej. Cała parafja znów ruszyła na dworzec, aby uczcić swego ziomka biskupa. Ostatnio podejmowano ks. Biskupa Hlonda, gdy przybył na jubileusz 25-letniej pracy kapłańskiej ks. dziekana Kudery, obchodzony w dniu 22 czerwca 1926 roku. W tym to dniu ziściły się pogłoski o ks. Biskupie, że w najbliższym czasie zostanie mianowany Prymasem Polski, bo rzeczywiście dokonano wtedy na Konsystorzu Papieskim w Rzymie ową nominację, a ks. Jubilat nie omylił się w przeczuciu i słusznie powitał ks. Biskupa zawołaniem: Prymas Polski! Wspomniany „jubileusz” kapłański ks. dziekana Kudery, objęty bardzo bogatym programem wypadł jak cytujemy według notatki pewnego reportera gazet tak wspaniale i manifestacyjnie, jak nigdy i dla nikogo jeszcze w Brzezince. Do uroczystości tej

przygotowywali się parafianie długi czas, a w dniu jubileuszu przez swe nadzwyczaj szczere wystąpienie zadokumentowali przywiązanie i miłość do swego duszpasterza, jaką nie wszystkim jest dane się cieszyć. Liczny zjazd duchowieństwa, bardzo uroczyste nabożeństwo, śliczna zewnętrzna i wewnętrzna dekoracja kościoła i ulic w Brzezince, odświeżające i niezwykle wystąpienie organizacji kościelnych i świeckich, szkół i urzędów, zgromadzenie się nieprzebranej ilości mieszkańców Brzezinki i okolicznych wsi znamionowały ów łącznik, jaki jest konieczny między duszpasterzem, a trzodą przez niego prowadzoną. Piękna pogoda, jaka zajaśniała w tym dniu po długotrwałej słotnej porze, umożliwiła wyczerpać bardzo bogaty program w zupełności, zaś przybycie ks. Prymasa Hlonda i jego uczestnictwo w bankiecie wydanym przez ks. Jubilata uwydatniło szacunek i poważanie, jakiem się cieszył ks. dziekan Kuderą u władzy kościelnej. Na większe upamiętnienie jubileuszu istnienia parafji ma się odbyć w bieżącym roku 1928 na początku września misja dla całej parafji i inne wielkie festyny, których program dopiero się ustala.

13.

KSIEŻA POCHODZĄCY Z BRZezINKI.

Pocieszającym objawem życia religijnego w Brzezince jest stosunkowo poważna liczba, bo aż 11 księży pochodzących z tutejszych ziomek. Niektórzy z pośród nich zajmują dzisiaj bardzo zaszczytne stanowiska w hierarchji kościelnej. Wymieniając ich w naszej pracy postępować będziemy według daty przyjęcia święceń kapłańskich.

1. Ks. Artur Olbrich urodził się 7 czerwca 1864 r. z ojca Juljusza i matki Berty z domu Amende. Ojciec



Towarzystwo Polek Brzezinka I.

jego był ra hmistrzem kopalnianym, a swego czasu piastował urząd miejscowego inspektora szkolnego w Brzezince w miejsce usuniętego na początku walki kulturalnej księdza proboszcza Kleemanna. Artur Olbrich otrzymał święcenia kapłańskie 17 czerwca 1887, był kapelanem w Żorach, w Królewskiej Hucie przy kościele św. Barbary, następnie duszpasterzem w Zakładzie Poprawczym w Świdnicy, od roku 1907 proboszczem w Kaltenbrunn, od roku 1914 proboszczem w Naumburgu, a obecnie przebywa w Karłowicach pod Wrocławiem jako emerytowany proboszcz i honorowy dziekan.

2. Ks. Karol Jamrozy urodził się z Klemensa i Marji z Hetmańskich dnia 7-go września 1875. Po krótkiej nauce pobieranej w gimnazjum w Mysłowicach wstąpił w roku 1893 do zakonu Salezjanów w Turynie, gdzie kończył dalsze studia gimnazjalne, filozoficzne, a nareszcie 1 kwietnia 1900 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował na różnych placówkach Zgromadzenia Salezjańskiego we Włoszech, w Ameryce, a mianowicie w Brazylii w mieście St. Paulo, gdzie w tamtejszych zakładach spełniał obowiązki nauczycielskie i wychowawcze właściwe Zgromadzeniu, zaspokajając przy tem potrzeby duchowne polskich emigrantów. W roku 1921 wraca do kraju i pracuje odtąd w polskiej prowincji salezjańskiej w zakładach wychowawczych, a obecnie przy parafii św. Krzyża w Kielcach.

3. Ks. Ignacy Hlond, urodzony w roku 1879 z ojca Jana i matki Marji z Imielów, uczęszczał do gimnazjum w Katowicach; po ukończeniu 3 klas wyjechał w roku 1893 do Turynu. W roku 1896 zgłosił się na misję i wyjechał do Argentyny. W Ameryce kończył studia filozoficzne i teologiczne, składając równocześnie państwowy

egzamin magisterski. Wyświęcony w roku 1903 na księdza, zajmuje najpierw różne stanowiska nauczycielskie w Zgromadzeniu n. p. w Bernal, jest dyrektorem kilku domów salezjańskich, a również jest założycielem i dyrektorem wielkiej szkoły rolniczej w Uribellarrea. W roku 1922 wraca do kraju, pracuje w różnych zakładach salezjańskich, a obecnie piastuje urząd proboszcza parafii salezjańskiej w Czerwińsku nad Wisłą. W bieżącym roku obchodzi 25 jubileusz kapłaństwa.

4. Ks. Leon Kaszyca urodził się 22 kwietnia 1878 roku z rodziców Antoniego i Franciszki z Czajków. W roku 1894 wyjechał do Zakładu Salezjanów w Turynie, gdzie po uzupełnieniu studjów gimnazjalnych oddał się naukom teologicznym. W roku 1898 został wysłany do Aleksandrii w Egipcie, gdzie był nauczycielem matematyki i języka francuskiego w gimnazjum salezjańskim. W roku 1903 otrzymał święcenia kapłańskie a w roku 1904 wrócił z Egiptu do Małopolski, gdzie pracował jako nauczyciel i dyrektor w różnych zakładach salezjańskich. W roku 1917 został przyjęty do diecezji włocławskiej, był wikariuszem, katechetą, profesorem w Łasku, a w roku 1922 poruczono mu probostwo w Kociszewie w Kongresówce, zaś od roku 1927 probostwo w Lutomirsku koło Łodzi.

5. Ks. Karol Pasternak urodził się 9 grudnia 1878 roku z rodziców Jana i Rozalji z Gabrjelów. Po ukończeniu szkoły ludowej pracował jakiś czas w biurach adwokackich, a kształcąc się przytem prywatnie złożył egzamin do 5. kl. gimnazjalnej w Katowicach. Po ukończeniu gimnazjum studjował teologję na uniwersytecie wrocławskim, gdzie w roku 1904 otrzymał święcenia kapłańskie. Był 5 lat kapelanem w Raciborzu-Starejwsi, kuratusem w Głuszenie w Namysłowskiem, od 1914 proboszczem w Namysłowie,



Towarzystwo Polek, grupa Brzezinka - Larysz.

a wreszcie od 1921 roku w Rybnie koło Tarnowskich Gór, ponieważ niemieckie bojówki zmusiły go do ucieczki z Namysłowa.

6. Ks. August Hlond, brat wymienionego w punkcie 4-tym księdza Ignacego Hlonda, urodził się 5 lipca 1881. Uczęszczał do I. szkoły ludowej w Brzezince, następnie do gimnazjum w Mysłowicach; w roku 1893 wyjechał do Włoch, gdzie w Turynie i Lombrjasco odbył swe studia. Od roku 1897 do 1900 kontynuował studia filozoficzne na Gregorjanum w Rzymie, gdzie otrzymał doktorat filozofji. Od roku 1900 objął w Oświęcimiu obowiązki nauczycielskie i redaktora „Wiadomości Salezjańskich“. W roku 1905 otrzymał święcenia kapłańskie. W roku 1907 zostaje dyrektorem nowo utworzonego zakładu w Przemyśle, a od r. 1909 dyrektorem Zakładu Salezjanów we Wiedniu. W roku 1919 po podziale Prowincji Salezjańskiej austriacko-węgierskiej na polską i niemiecką zostaje prowincjałem tej drugiej ze siedzibą we Wiedniu. Na tym stanowisku zastaje go nominacja na Administratora Apostolskiego Górnego Śląska w roku 1922. Po zorganizowaniu Kurji i przygotowaniu wszystkiego, co jest potrzebne do utworzenia diecezji, zostaje mianowany w roku 1925 pierwszym biskupem śląskim, zaś w roku 1926 arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim i prymasem Polski, nareszcie w roku 1927 otrzymuje najwyższą godność w kościele katolickim, zostaje mianowany kardynałem.

7. Ks. Antoni Hlond, brat poprzednich, urodził się 13 maja 1884 roku i również pierwsze nauki pobierał w szkole ludowej w Brzezince, następnie uczęszczał do gimnazjum w Mysłowicach, a w roku 1896 wyjechał do polskiego kolegium Salezjanów w Lombrjasco pod Turynem. Od roku 1900 do 1903 odbył studia filozoficzne

na uniwersytecie Gregorjańskim w Rzymie, kończąc je doktoryzowaniem się. Od roku 1903 piastuje w gimnazjum salezjańskim w Oświęcimiu urząd nauczyciela muzyki. W roku 1909 otrzymuje święcenia kapłańskie, jest katechetą w studentacie filozoficznym w Lublaniu (Jugosławja), w latach 1910 do 1911 przebywa na studjach muzycznych w Ratysbonie, potem zostaje dyrektorem gimnazjum w Oświęcimiu, kierownikiem nauk w studentacie filozoficznym w Radnie w Karyntji, znów dyrektorem w Oświęcimiu, kierownikiem nowo założonej szkoły organistowskiej w Przemyśle, dyrektorem zakładu w Przemyśle, a od r. 1925 prowincjałem polskiej prowincji salezjańskiej w Warszawie.

8. Ks. Józef Bara urodził się 17 lutego 1882 roku z ojca Jana i matki Julji z domu Bara. Uczęszczał do gimnazjum w Mysłowicach, następnie w roku 1896 wyjechał do Lombrjasco, a stąd na studia filozoficzne i kursa pedagogiczne do lwrei we Włoszech. W roku 1902 po złożeniu ślubów zakonnych* wyjeżdża do Brazylii, poświęcając się pracy misyjnej. Święcenia kapłańskie otrzymuje w roku 1911. Odtąd pracuje jako profesor i kierownik w gimnazjum salezjańskim w Pernambuco. W roku 1921 wraca do kraju i pracuje jako kierownik gimnazjum salezjańskiego w Łądzie (wojew. łódzkie), a po uzyskaniu dyplomu profesorskiego, obejmuje posadę profesora w Różanym-Stoku, gdzie dotychczas pracuje.

9. Ks. Piotr Patałag urodził się 27 czerwca 1890 roku z ojca Józefa i matki Marji z domu Baron. Po ukończeniu szkoły ludowej pracował do 20 roku życia na kopalni, kształcąc się na końcu tego czasu przy pomocy ludzi dobrej woli w języku łacińskim; w 21 roku życia wyjechał do Penango w Italji do Zakładu Salezjańskiego, a stąd

do Werusee w Styrii. W roku 1919 wysłano go do Turynu na studia teologiczne. W roku 1923 otrzymał święcenia kapłańskie, poczem wysłany został do Zakładów Salezjańskich w Kielcach, Oświęcimiu, a wreszcie do Sokołowa Podlaskiego, gdzie uczył w gimnazjum Salezjańskim. Po roku pobycia tamże sekularyzował się i poruczono mu parafję w Kozuchówku na Podlasiu.

10. Ks. Ludwik Rupala urodził się w roku 1889 z ojca Feliksa i matki Agnieszki z domu Mendera. Po ukończeniu szkoły ludowej przez dłuższy czas pracował na kopalniach i fabrykach i z pracy rąk utrzymywał swych ubogich rodziców. Po ich śmierci postanowił wstąpić do Zakładu Salezjanów i w roku 1910 wyjechał do Penango pod Turynem; stamtąd wysłano go do Werusee w Styrii, gdzie uzupełnił studia gimnazjalne. Podczas wojny światowej walczył na froncie zachodnim i ciężko ranny dostał się w beznadziejnym stanie do szpitala we Francji, gdzie odzyskał zdrowie. Po ukończeniu wojny przeniósł się do Krakowa na studia filozoficzne, zaś w roku 1921 złożył śluby zakonne i wysłano go na studia teologiczne do Łodzi. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1927. Obecnie piastuje urząd dyrektora Oratorium i prefekta salezjańskiej szkoły rzemiosł w Łodzi.

11. Ks. Teofil Jamrozy, urodzony 1 kwietnia 1904 r. z ojca Franciszka i matki Zofji z Bołdysów. Uczęszczał do szkoły ludowej w Brzezince, następnie do gimnazjum w Mysłowicach, które w roku 1924 ukończył. Obecnie odbywa studia teologiczne na uniwersytecie w Krakowie. W roku 1926/7 otrzymał niższe święcenia, a 29 stycznia 1928 roku subdjakonat.

ROZWÓJ ŻYCIA KOMUNALNEGO.

Wiemy już, że Brzezinka dawniej była bardzo małą i nieznaczną wioską, gdyż do niej nie zaliczano ani Larysza ani Morgów, które należały do obwodu dworskiego. Później gdy z powstaniem kopalni na Laryszu kilka domów pobudowano, co też podobnie się stało na rozparcelowanych Morgach, nie było to jeszcze powiększeniem Brzezinki, ponieważ nie zostało to jeszcze do Brzezinki inkomunalizowane. (Nadto Brzezinka posiadała w Mysłowicach około 20 domów jako enklawy, t. z. leżących w obrębie terytorjum Mysłowic.) Dlatego też w czasie pierwszych zabiegów o kościół w Brzezince, kiedy starosta nakazał, aby Brzezinka zajęła odpowiednie stanowisko wobec faktu, że Mysłowice budując kościół równocześnie żądają podatku z Brzezinki a Morgi jak wiadomo, stały zawsze po stronie Mysłowic, Brzezinczanie zwrócili im na to uwagę, że do Brzezinki nie należą i w tej kwestji wogóle nie mają głosu, ponieważ do Brzezinki są tylko chwilowo przydzieleni, by nie pozostawali bez administracji i nadzoru. Rzeczywiście władze zapatrywania tego nie podzielały, ale Laryszan i Morgowian na równi z Brzezinczanami traktowały i do podatków kościelnych i komunalnych obowiązały. Czy za czasów rządów pruskich kiedykolwiek jakimś aktem prawodawczym obwód ten został do Brzezinki wcielony, na razie stwierdzić nie można, siłą faktu jednak już dawno stał on się częścią Brzezinki.

Oдноśnie do wzrostu ludności jakoweś akta mówią a nawet kronika szkoły I. notuje, że z chwilą uruchomienia kopalni Nowej Przemyszy około 400 nowych rodzin miało się osiedlić, a ponoś nawet pobudować na terenie obwodu

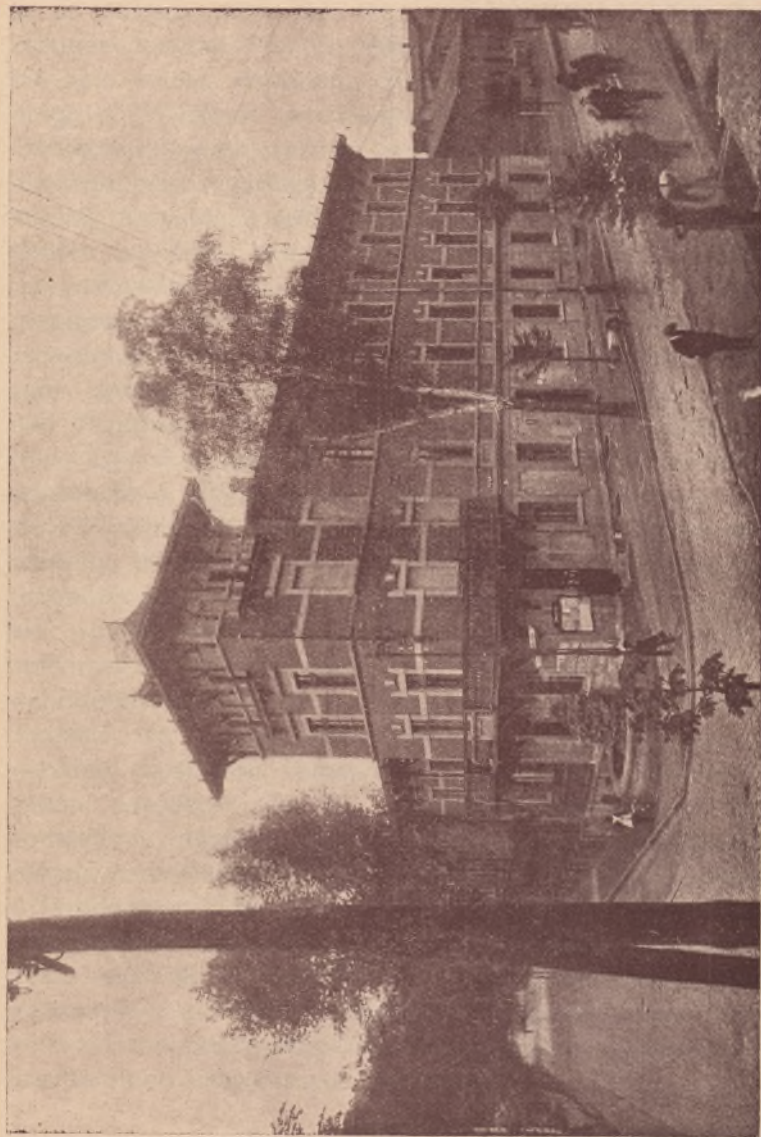
dworskiego. Trudno w to wierzyć! Notatka ta, zdaje się, jest tak mało wiarygodna, jak zmianka Rothera w liście do księcia-biskupa wrocławskiego o 3000 mieszkańcach w Brzezince w r. 1872! Ale bądź jak bądź, dokładnej liczby ludności z dawniejszych czasów nie wiemy, ponieważ odnośne akta zaginęły. J. G. Knie w książce „Alphab. Statist. Topographische Übersicht aller Dörfer und Flecken...” Wrocław 1830, na str. 74 pisze: Brzezinka, poczta Mysłowice, (patron) księżna Sułkowska, 108 domów, 599 mieszkańców (w tem 5 ewangelików, 43 żydów), 2 folwarki i t. d. Orędownik powiatu Bytomskiego r. 1849 na stronie 101 i następ. wymienia okręgi wyborcze i podaje jako liczbę mieszkańców Brzezinki 1740. Jednak w obu tych notatkach uwzględnieni są także mieszkańcy Słupnej i t. d. Feliks Triest w książce „Topographisches Handbuch von Oberschlesien“, Wrocław 1865 na str. 357 i następ. pisze dużo o Brzezince, podaje dokładne liczby gburów, wielkich i małych zagrodników, wielkich i małych chałupników — nawet dokładny stan bydła jest podany — liczby ludności jednak nie podaje. Więc powtarzam, że dokładnej liczby ludności mieszkającej na dzisiejszym terenie Brzezinki z dawniejszych czasów nie znamy. Ale i statystykę wzrostu ludności najnowszych czasów możemy oprzeć jedynie na schematyzmach diecezjalnych, ponieważ tylko one były nam dostępne. Ruch więc ludności w cyfrach tak się przedstawia według schematyzmu:

Rok	katolików	protestantów	żydów
1891	2739	90	143
1895	2962	95	116
1902	3451	95	95
1907	3954	77	81
1912	4556	128	83
1916	5232	?	?
1927	5940	101	22

Obecnie liczy gmina 6300 mieszkańców.

Odpowiednio do opisanego rozwoju Brzezinki pod względem wzrostu ludności następowały też stopniowo zmiany życia komunalnego i kulturalnego. Pierwotnie jako mała wioska rządziła się Brzezinką tak zwaną „Gromadą”, a władzą wykonawczą był tak zwany „Sąd gminny”. Od roku 1875 mamy „Radę gminną”, władzą wykonawczą zaś jest „Zarząd gminny” z sołtysem i dwoma ławnikami na czele. W małej wiosce sołtysi urząd swój wykonywali honorowo, od roku 1882 mamy sołtysów płatnych. Ostatnimi sołtysami „honorowymi” byli Mendyk, Korpok i Zając, od roku 1882 byli sołtysami Romuald Luda, od roku 1904 Paweł Schmidla do roku 1924, odtąd Piotr Korus.

Pierwotnie „Gromada” i „Rada gminna” miała posiedzenia swoje w karczmie, później już trzeba było biura urządzić w domu wynajętym (obok dzisiejszego posterunku policji), zaś w roku 1920 gmina kupiła od budowniczego Knauta z Mysłowic wspaniałą gmach, gdzie się dziś mieści urząd gminny. Około 20 lat należała Brzezinka do wsi o charakterze miejskim, w roku 1924 charakter ten został jej odejęty, niewiadomo z jakich powodów, choć gmina wzrasta, mimo że w r. 1925 tak kopalnia „Błogosławieństwa Karola” jak „Nowa Przysza” zostały unieruchomione. Jakóż to dawniej dalej w Brzezince wyglądało i jaki to był dalszy jej rozwój? Dziś trudno nawet w przybliżeniu sobie przedstawić, że na przykład z południowej strony jeszcze przed mniej więcej 60 laty ciągnął się las aż pod samą „Józefkę”, kopalnia zaś na Laryszu stała wśród gęstego lasu, który podciągał aż do obecnego toru kolejowego, a idąc przed mniej więcej 80 laty do Mysłowic musiano przechodzić lasem

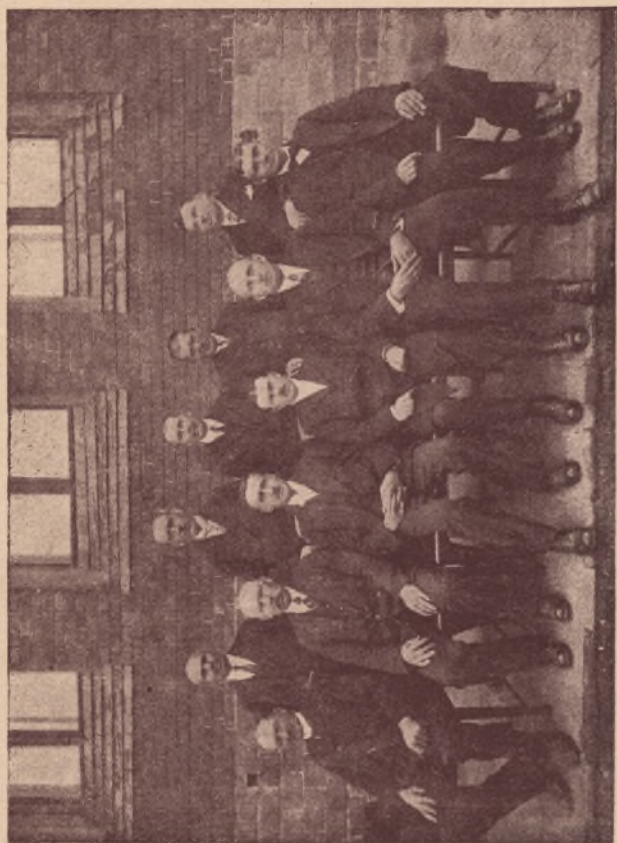


Dom urzędu gminnego.

aż do miejsca, gdzie dziś leży cmentarz luterski. Tak też rozumieć można, że dróg bitych i wygodnych gościńców nie było wcale, albowiem dopiero w roku 1848 została droga do Mysłowic szosowana, zaś przedłużenie jej do Oświęcima dopiero później wyźwirowano. Z powodu podebrania przy wydobywaniu węgla droga ta na odcinku między kopalnią a wsią później zapadła się a to nawet bardzo znacznie, więc w roku 1913 wykonano nasyp i wybrukowano drogę tę, która dziś nazywa się ulicą 3 Maja granitowymi kostkami a taki sam bruk podciągnięto z czasem aż do Słupnej. Równocześnie wybrukowano w ten sam sposób ulicę Krakowską prowadzącą na most nad Przemszą i w dalszym ciągu na „Wysoki Brzeg”. Ulicę Laryską założono w roku 1861 i na razie żużlem wzmocniono, jednak wobec wielkiego ruchu odbywającego się tu do kopalni „Błogosławieństwa Karola” i do fabryki szamoty, taki rodzaj dróg był nieodpowiedni i po długich pertraktacjach ulicę tę w roku 1889 szosowano. Wszystkie wymienione ulice są przez gminę odpowiednio utrzymywane i byłoby dobrze, aby i reszta ulic w Brzezince w podobny sposób była utrzymywana, co jednak wobec długości ulic — 24 kilometrów! — połączone jest z wielkimi kosztami. Odnośnie do komunikacji pocztowej trzeba naznaczyć, że do roku 1816 posługiwano się podwodami konnemi, zaś od tego czasu zaprowadzoną została poczta sztafetowa kursująca dwa razy tygodniowo z Tarnowskich Gór przez Bytom, Mysłowice, Brzezinkę, Dzieckowice, Chrzanów do Krakowa; w roku 1833 zmieniono kurs ten z Brzezinki na Nowy Bieruń, skąd było połączenie z główną turą Wrocław—Kraków. Z nastaniem kolei żelaznej poczty tego rodzaju zaniechano, a natomiast uruchomiono w większych miejscowościach urzędy pocz-

towe. Z dniem 1 września 1865 roku powstała w Brzezince pierwsza ekspedycja pocztowa, urządzona w domu, gdzie dziś jest restauracja Ligęzy. Pierwszym kierownikiem poczty był jakiś Kern, który miał do pomocy jednego listonosza. Następcami Kerna w kierownictwie byli Szymek Jasiek, Rieger, Kühn a od roku 1922 Kaganiec. Poczta mieściła się później w domu Pasternaka, w domu Riegera za apteką a nareszcie w domu konsumu. W roku 1884 odchodziło z poczty tutejszej rocznie 19.000 listów, nadchodziło 12.000, do roku 1920 liczby te podniosły się do 285.000 wzgl. 190.000. Liczba funkcjonariuszy w r 1920 wynosiła 4 do wewnętrznej służby i 7 listonoszy; obecnie jest nieco mniejsza.

Kolej z Wrocławia do Mysłowic została ukończona i uruchomiona w roku 1846, ale dopiero w roku 1857 poprowadzono linię tę aż do Nowego Bierunia, jednakowoż ruch kolejowy podjęto dopiero w roku 1861, a do Oświęcima w roku 1863. Pociąg na tej linii kursował w r. 1861 tylko 2 razy dziennie. Obecnie kursuje na linii tej, która od r. 1913 jest dwutorowa 14 wzgl. 13 pociągów w każdą stronę. Jakim był ruch na kolei i stacji tutejszej w pierwszych czasach, dziś tego dokładnie nie wiemy. Ale pewnie nie wielki. Obecnie ruch jest znaczny, albowiem każdym pociągiem w kierunku Mysłowic odjeżdża przeciętnie 140 osób, to znaczy dziennie około 1800, a przyjeżdża tyleż. Prócz tego mieliśmy dawniej jeszcze wąskotorową kolej, która zaczynała się przy Leopoldynie tuż pod Brzezinką i mając w Janowie połączenie do Gliwic i do Tarnowskich Gór łączyła Brzezinkę z całą przemysłową częścią Górnego Śląska. Kolejka ta była nawet starszą od szerokotorowej kolei, dziś odcinek z Janowa do Leopoldyny jest skasowany, na reszcie ruch odbywa



Zarząd gminny i Rada gminna.

się za pomocą parowych maszyn, ale tylko dla przewozu węgla i kruszców.

Przed uruchomieniem kopalń w Brzezince każde niemal gospodarstwo posiadało własną studnię. Przez wydobywania węgla, a tem samem przez przecinanie wodnych żył podziemnych dał się odczuć brak wody, przeto kopalnia pobudowała na stokach Traugotu zbiornik, z którego rurami doprowadzono wodę do wsi, gdzie się w nią ludność za pomocą hydrantów zaopatrywała. Jednakowoż woda ta zawierała w sobie bardzo wiele żelaza a również liczba hydrantów we wsi była niewystarczająca i dużo ludzi wodę ze „Strugi” czerpać musiało. Wobec tego w roku 1905 pobudował Wydział Powiatowy wodociąg, który w wielkiej mierze zaopatrywał mieszkańców Brzezinki w dostateczną ilość wody. W ostatnim czasie poczyniono przygotowanie do urządzenia na Traugocie — jak już wzmiankowaliśmy w pierwszym rozdziale — kilku wieży wodnych, które będą czerpały wodę z nowego szybu wodnego powstającego na polu za tak zwaną Gojowizną i zaopatrywały w takową poważną część polskiego G. Śląska. „Struga“ po wybudowaniu wodociągów straciła swoje znaczenie, została zanieczyszczoną i dlatego w r. 1912 częściowo kanalizowaną. Reszty kanalizacji ma się dokonać w najbliższym czasie.

Oświetlenie gazowe otrzymała Brzezinka od lipca 1909 r., a to napierw za pomocą gazu acetylenowego wytwarzanego w piwnicach budynku gminnego. Jednakowoż oświetlenie takie miało wiele ujemnych stron, więc w jesieni w roku 1913 doprowadzono do Brzezinki gaz węglany z Mysłowic. Teraz znów ciśnienie było niejednokrotnie za słabe, wiele gazu uchodziło, w zimie woda gazowa w rurach doprowadzających gaz zamarzła tak iż

często, zwłaszcza w zimie, ludność Brzezinki miała bardzo słabe, albo nie miała żadnego światła. Dlatego czyniono usilne zabiegi celem doprowadzenia do Brzezinki prądu elektrycznego. Po bardzo długich i mozolnych pertraktacjach i po rozpatrywaniu różnych projektów zostało nareszcie w r. 1924 zaprowadzone światło elektryczne, a to w taki sposób, że miasto Mysłowice pobudowało kable podziemne, sieć nadziemną i też dostarczyło prądu ze swej elektrowni. W listopadzie r. 1924 instalacja tak daleko postąpiła, że większa część ludności mogła być zaopatrzona w światło elektryczne. I ciekawą było rzeczą, że gdy najbardziej uporczywi przekonali się o wielkiej wygodzie takiego oświetlenia, właśnie oni nie mogli doczekać się tej chwili, kiedy i w ich domach zajaśnieje kulturalnem światłem.

Policję komunalną przemieniono w roku 1916 na policję państwową, a ponieważ była ona urządzona na wzór berlińskiej „Schutzmannschaft“, dlatego lud ją nazwał krótko „Szupo“. Zaś po pierwszym powstaniu niby dla zabezpieczenia ochrony wszystkiej ludności nastąpiła „Sicherheitspolizei“, którą lud po swojemu przemianował na „Zycherkę“. Bezpieczeństwa pod „Zycherką“ jednak nie było, bo była to straż czysto partyjna niemiecka, więc domagano się innej policji. Po drugim powstaniu, które właśnie „Zycherkę“ usunęło, powstała tak zwana policja plebiscytowa, po niemiecku „Abstimmungs-Polizei“ a w skróceniu wymawiana „Apo“ składająca się z połowy Polaków i Niemców. Po trzecim powstaniu urządzono t. zw. straż gminną, która w Brzezince była zupełnie polską. Nareszcie, jeszcze na dzień lub dwa dni przed wkroczeniem wojska polskiego na G. Śląsk objęła bezpieczeństwo polska policja wojewódzka.

ŻYCIE NARODOWE.

Powyżej już wspomnieliśmy, że życie narodowe w Brzezince było oddawna żywym tętnem. Kiedy w roku 1903 podczas wyborów do parlamentu berlińskiego obierano na Górnym Śląsku pierwszych posłów, mających wstąpić do polskiej frakcji, wynik głosowania w Brzezince był nadzwyczaj dobry. Przy następnych wyborach to się powtarzało. Później takie objawy życia narodowego jak strajk szkolny, założenie „Sokoła“, strajk Polskiego Zjednoczenia Zawodowego i inne niezbitie udowodniły wzmaganie się uświadczenia narodowego. Nie dziw więc, że z wybuchem rewolucji w roku 1918 ludność polska w Brzezince, odpowiednio uświadczona, zdołała szybko się zorjentować i w przeciwieństwie do innych miejscowości, gdzie do Rad Ludowych weszli przeważnie Niemcy i Niemieccy socjaliści, wybrała na wskroś polską Radę Ludową z Piotrem Korusem na czele. Początek był dobry. Odpowiednio do tego zwoływane liczne wiece, na które ludność masowo i z wielkim entuzjazmem przybywała, rokowały jak najlepsze wyniki unarodowienia ogółu. Wiece te powodowały, że powstawały liczne nowe związki, które przyciągały niesłychanie wielką liczbę ludzi. A to wszystko było tak szczere! Serce każdego narodowca rosło, gdy obserwował ten zapał do sprawy narodowej, który tak żywiołowo w polskim narodzie się obudził. To też kiedy wybuchło pierwsze powstanie w roku 1919, około 500 Brzezinczan wzięło w niem udział, a w samej Brzezince kilka z nich poległo. Z upadkiem powstania największa część tych ludzi co prawda na terytorjum Małopolski schronić się musiała, jednakowoż Brzezinka na duchu nie upadła, co wykazały komunalne wybory w listopadzie 1919 roku,

gdyż wybrano do rady gminnej 11 Polaków na 12 członków, a także drugie powstanie. Tymczasem w lutym 1920 r. zaczęła się praca plebiscytowa. Wszędzie organizowano Komitety Plebiscytowe, to też i w Brzezince powstał taki Komitet, którym również kierował Piotr Korus. Praca członków Komitetu była ciężka, mozolna, ale wysiłki tej pracy były nadzwyczaj owocne. Praca obejmowała rozliczne gałęzie życia narodowego: trzeba było tworzyć rozmaite związki, zakładać biblioteki, organizować różne kursy, zwoływać wiece, prowadzić ochronki i szkółki, przygotowywać ludność do służby wojskowej, a co najważniejsze, przysposobiać do mającego odbyć się głosowania. Syzyfowa ta praca dała wynik tak doskonały, że oddano w Brzezince za Polską 2362 głosy a za Niemcami 523, to znaczy, że po potrąceniu 400 głosów emigrantów niemieckich, a 62 głosów emigrantów polskich 94 proc. głosów padło na korzyść Polski, a tylko 6 proc. za Niemcami. Dlatego wielkie rozczarowanie i wprost przygnębienie ogarnęło w następnym dniu wszystkich w Brzezince Polaków, gdy w rannych godzinach nadeszły wieści, oparte na sfalszowanych obliczeniach niemieckich, że Polacy plebiscyt przegrali. Na szczęście tak nie było, bo nie wszyscy Alijanci tak jak Anglicy na wynik plebiscytu się zapatrywali, ale bądź jak bądź, dopiero teraz rozpoczęła się frymarka i targ o Górny Śląsk. Wiemy, jak dzięki temu, że Anglicy byli na usługach niemieckich, sprawa dla Polski krucho wyglądała. Więc na poparcie słusznych żądań Polaków wybuchło na Górnym Śląsku trzecie powstanie, które doprowadziło do tego, że choć w przybliżeniu uznano linię demarkacyjną według polskich życzeń i żądań. Było to w później jesieni roku 1921. Odbyły się potem jeszcze liczne konferencje dyplomatów świata w sprawie czasu

i sposobu objęcia tej części G. Śląska, którą Polsce ostatecznie przyznano. Nareszcie stanęło na tem, że Polska od połowy czerwca 1922 roku wejdzie w posiadanie przyznanego terytorjum. Postanowienie to na czas było znane w Brzezince, więc ludność tutejsza, kierowana przez Radę Ludową, zawczasu przygotować się mogła na ten dzień, w którym owe objęcie przez polskie władze i wojsko miało nastąpić. Program na te dni niezwyklej dziejowej wagi i największego znaczenia, został bardzo starannie przemyślany i bogato w punkty opracowany. W dniu wkroczenia wojska na powiat katowicki, to jest we wtorek 20 czerwca wszystkie towarzystwa rano o godzinie 5-tej z muzyką wyruszyły do Szopienic, gdzie były świadkiem tego historycznego momentu zniesienia granicy i wkroczenia wojska pod dowództwem generała Szeptyckiego na ziemię śląską. Poprzednio już, 18 czerwca, urządzono w Brzezince odsłonięcie orła pamiątkowego, do którego wbijano złote i żelazne gwoździe, co dokonywano całą niedzielę i poniedziałek, a nie było nikogo w Brzezince, któryby od tego był się uchylił. W środę 21 czerwca odprawiono na intencję ukoronowania tego zbożnego dzieła uroczyste nabożeństwo, przewidziane w programie obchodu jako punkt najważniejszy; a program ten co do tego punktu, brzmiał następująco: Rano o godzinie 8-mej zbiórka towarzystw ze sztandarami na boisku „Sokoła“, stąd wymarsz na most nad Przemszą na powitanie gości z Jaworzna, następnie pochód przed kościół po duchowieństwo i dalszy marsz na targowisko, celem wzięcia udziału w nabożeństwie. Popołudniu o godzinie 3-ciej koncert w ogrodzie (Ligęzy), połączony z zabawą ludową. Rzeczywiście, program ten został wspaniale wykonany. Gości z Jaworzna przybyło bardzo wiele, bo na 19 autach ciężarowych, na czele gości

jawilo się tamtejsze duchowieństwo. Mszę św. celebrował ks. proboszcz Kudera w asyście XX Jamrozego i Raczka, zaś podniosłe kazanie dostosowane do ważności chwili i nacechowane gorącym patriotyzmem wygłosił ks. prałat Skoczynski z Jaworzna. Po nabożeństwie w procesji wrócono do kościoła, gdzie odśpiewano dziękczynne „Te Deum”. Zapał, nadzwyczajna radość i nieopisany entuzjazm ogarnął wszystkich bez wyjątku, a chwila tego przeżycia tak serce każdego podniosła, że kto był świadkiem tego, kto to wszystko widział i słyszał, nigdy tego zapomnieć nie zdoła. Życzeniem wszystkich było: daj Boże, by taki sam zapał zawsze napełniał serca polskiego patriotycznego ludu na Śląsku!

Od tego czasu dużo się u nas zmieniło: naród podzielił się na różne obozy, niektórzy się zniechęcili i przy wyborach oddaniem kartki wyborczej swemu niezadowoleniu dali wyraz. Zdawało się, że patriotyzm upada. Na szczęście jednak tak nie jest, bo z następującej tabelki przekonać się możemy, że zrównoważony umiarkowany element polski stale się wzmacnia, kiedy tymczasem inne grupy jak ta chorągiewka na dachu się chwiejąca, maleją.

Wybory	Umiarkowa- ny obóz pol- ski hasła Korfantego	Radykalny pol- ski obóz: 1922: N. P. R. 1926: 2 grupy 1928: Sanacja	P. P. S.	Niemieckie głosy	Komuniści	Suma wszystkich głosów
24.9.1922 do Sejmu Śl.	626	616	619	128	2	1989
14.11.1926 komunalne wybory	633	155 114	594	724	—	2220
4.3.1928 do Sejmu Warsz.	759	751	597	538	134	2781

STATYSTYKA KOŚCIELNA.

Skoro na innem miejscu opisaliśmy rozwój życia komunalnego, uwzględniając przy tem niektóre daty statystyczne, niejeden mógłby sądzić, że statystyka kościelna już jest zbędną, ponieważ nic nowego nie poda, zwłaszcza że pojęcia „gmina“ i „parafia“ w naszym wypadku wzajemnie się pokrywają. A jednak przekonamy się, że statystyka kościelna jest pod każdym względem coś innego, odrębnego, albowiem pojmowanie życia z punktu religijnego jest zupełnie czemś innem, aniżeli zapatrywanie się na życie z punktu świeckiego. Zresztą w statystyce komunalnej są rażące braki i niedokładności, natomiast statystyka kościelna podaje nam wiernie rozwój życia, ponieważ cyfry na szczęście się zachowały. Nadto statystyka ta jest bardzo ciekawa, cyfry naprowadzone dają dużo do myślenia i niejeden nad niemi zastanowić się powinien. Szczerze wyznać trzeba, że i statystyka kościelna nie jest jeszcze idealną i nie daje jeszcze zupełnie dokładnego poglądu na stan religijny i moralny parafji, bo chcąc na przykład poznać dokładnie liczbę przystępujących do Sakramentów świętych, trzebaby oprócz liczby przyjętych Komunji św. podać także liczbę wysłuchanych spowiedzi. Tego właśnie największa część księży nie praktykuje. Następnie z cyfr narodzin nieprawego łoża nie można wnosić o mniejszem lub większem zdemoralizowaniu, gdyż sąd o niemoralności należałoby wydawać dopiero po porównaniu dat ślubów i pierwszych narodzin. A więc i tu są braki. Statystyka kościelna w cyfrach przedstawia się tak:

Rok	Narodziny wzgl. chrzty			Zapowiedzi	Śluby		Pogrzeby				Komunje św.	Bierzmowanych	Nawiedzenia chorych
	razem	nieprawe- go łoża	martwe płody		razem	mieszane małżeństw	razem	do 10 roku	od 10—50 roku	od 20 roku			
1903	174	2	—	55	34	—	16*	11*	—	5*	5 405	—	—
1904	176	—	8	53	36	—	72	41	8	23	5 820	—	—
1905	187	3	3	54	26	—	92	64	3	25	6 717	—	57
1906	176	5	2	50	30	—	76	41	1	32	7 254	—	—
1907	172	2	6	45	28	—	88	61	5	22	8 520	925	—
1908	192	3	3	62	41	—	107	66	2	39	7 601	—	—
1909	200	2	6	72	50	1	86	60	3	23	8 962	—	—
1910	223	7	5	58	40	—	106	71	4	31	12 840	—	—
1911	209	4	2	54	39	1	106	67	7	32	18 128	—	—
1912	197	5	6	71	49	—	95	51	3	41	22 867	—	—
1913	219	5	5	73	48	—	95	53	3	39	29 818	—	—
1914	194	7	4	43	22	—	99	54	1	44	30 726	—	100
1915	186	5	3	33	24	—	88	49	4	35	33 225	—	104
1916	151	2	6	39	24	1	101	43	7	51	33 493	—	120
1917	133	3	3	39	24	—	138	66	8	64	29 760	—	211?
1918	142	5	3	68	45	—	148	74	11	63	28 591	—	251?
1919	158	6	6	88	51	—	104	47	11	46	24 069	—	199
1920	189	3	3	119	89	1	99	50	4	45	25 047	—	?
1921	222	7	4	85	50	1	111	70	4	37	28 900	—	115
1922	248	4	4	92	73	—	124	68	8	48	24 608	—	108
1923	230	6	2	73	43	—	125	70	6	49	24 500	1605	126
1924	242	5	6	72	48	—	106	55	5	46	24 400	—	115
1925	226	7	2	51	33	—	97	54	5	38	27 034	—	90
1926	175	8	2	34	24	—	71	34	2	35	32 129	—	92
1927	145	4	1	64	46	—	58	27	5	26	29 282	—	96

* od 1. X. 1903.

DOMÓWIENIE.

Dobiegliśmy końca naszej pracy. Niejeden mógłby teraz powiedzieć, że jeszcze nie wszystko o Brzezince słyszał, że mianowicie o dziejach Brzezinki dawniejszych wieków mało się dowiedział i że należałoby o tem coś więcej napisać. Na czem więc polega takie niezadowolenie i ta nasza ciekawość? Odpowiedzieć trzeba, że stwarza to nasza wyobraźnia, która maluje nam dawniejszą Brzezinkę taką jaką ją znamy obecnie, a tymczasem była to mała, nieznaczną, głucha osada, położona wśród lasów, o której wiemy tylko to, że wchodziła w skład rozległego państwa Mysłowickiego. Wspomniano o niej przy jakimś kupnie lub sprzedaży i wtedy dopiero nazwę tej osady wymieniano. Zdaje się, że nawet takie Brzęczkowice nazwane od ludzi należących do Brzęczka, lub Dzieckowice, gdzie mieszkał pański dziecki i jego ludzie, były ongiś znaczniejsze od Brzezinki, której nazwa wskazuje, że były tu tylko zarośla brzozowe jak na dzisiejszej „Tobole” zarośle topolowe, co w starej polszczyźnie oznaczało zarośla dębowe. Przypomnijmy sobie, że hrabia Henkel-Donnersmark dopiero w roku 1859 parcelował lasy Brzezińskie i sprzedał je ludziom na morgi. Na wykarczowanym obszarze stanęły na granicy od strony Wesołej do roku 1861 dwie chaty! wszystko inne aż do samej arzezinki las i las. Zaś w kilka lat później (1863) było tam pięć chat zamieszkałych. Żyją dziś jeszcze w Brzezince ludzie, którzy pamiętają, że na miejscu, gdzie obecnie znajduje się Ciepłokowizna, stała leśniczówka. Więc taką była nasza Brzezinka przed niespełna 70 laty! Cóż dopiero mówić o dawniejszych wiekach? Być może, a nawet możemy przyjąć jako pewnik, że wojska flankowe króla Jana III ciągnące pod Wiedeń ocierały się o Brzezinkę,

że król August jadąc do Krakowa także zawadził o Brzezinkę, gdyż tu była stara droga z Tarnowskich Gór do Krakowa. Ale o tem dokumentów historycznych nie mamy, więc jak o tem pisać? Zaś odnośnie do nowszych czasów opuściliśmy różne inwestycje w kościele, remonty i reparatury, jednak o wszystkim się rozpisując stworzylibyśmy historję zbyt drobnostkową, a zresztą nie zbyt ciekawą, gdyż takie rzeczy często się powtarzają.



Probostwo (budujące się.)

Ale o jednej ciekawej rzeczy wspomnieć musimy, a mianowicie o posadce w kościele. Zdawało się bowiem, że przy budowie kościoła ułożenia posadzki nie dokonano fachowo, gdyż z czasem posadzka powyginała się, popa-

czyła i popękała. Dlatego w roku 1921 założono posadzkę całkiem na cemencie: usadzono na cemencie całe podmurowanie, wzmacniając je grubemi pasami z cegieł i cementu a na to nałożono dopiero płyty także na cemencie. Ale po jakimś czasie znów wystąpiła falistość posadzki, co jest dowodem, że grunt tutejszy leży na t. z. kurzawce. Może komu nasunie się pytanie, dlaczego nic nie wspomniano o plebanji? Odpowiedzieć na to trzeba, że w Brzezince plebanji niema, a proboszczowie mieszkali i dotychczas mieszkają w domach wynajętych. Dopiero z wiosną 1928 roku budowa własnej plebanji rozpoczęła się na dobre. Tak samo cmentarz założony z końcem 1903 roku będzie w bieżącym lub przyszłym roku powiększony, albo na innem dogodniejszym miejscu położony. Niezawodnie jest życzeniem wszystkich parafjan, ażeby znowu jak przed wojną wszystkie dzwony w kościele zahuczały. Na to jednak potrzebną jest dzwonnica, a tej przy kościele brak: drewnianej wieży jaka dawniej istniała, nie polecałoby się już więcej budować, bo to ani praktyczne, ani nie przyczyniające się do zewnętrznej ozdoby kościoła, natomiast budowa murowanej 40 metrowej wieży pochłonęłaby znaczne wydatki i stałoby się wątpliwem, co przedstawia większą wartość: czy wieża, czy sam kościół, bo pamiętać należy, że kościół nasz jest prowizoryczny. Ale o tem pomówi się jeszcze po wybudowaniu plebanji. Co do samej gminy, to byłyby różne życzenia do spełnienia. Przede wszystkim uporządkowanie i utrzymanie ulicy Laryskiej przez wydział powiatowy, zaprowadzenie kanalizacji i t. p. ale spełnienie wszystkich tych życzeń uzależnione jest od uruchomienia kopalń w Brzezince. Miejmy nadzieję, że Brzezinka jak dotychczas pomyślnie rozwijać się będzie.



SPIS TREŚCI:

	Str.
Przedmowa	7
1. Kilka ogólnych uwag o Brzezince	9
2. Nieco z historii Brzezinki	12
3. Budowa kościoła	20
a) Pierwsze zabiegi	20
b) Urzeczywistnienia projektu	31
c) Poświęcenie kościoła	35
4. Usamodzielnienie	39
a) Kościół filjalny	39
b) Lokalja	43
c) Parafja	44
5. Duchowieństwo	49
6. Stowarzyszenia kościelne	55
7. Szkolnictwo	63
8. Organy i organiści	72
9. Szpital i Służebniczki Marji	76
10. Stowarzyszenia świeckie	79
11. Czytelnia Ludowa	88
12. Życie religijne	90
13. Księża pochodzący z Brzezinki	96
14. Rozwój życia komunalnego	106
15. Życie narodowe	117
16. Statystyka	121
17. Domówienie	123



Sulph. variegatum
pag. 48
1 52

Sulph. variegatum. f. 1st.
pag. 62
2 63
4 81

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

15428 S



001-015428-00-0